

Jerzy Piotrowski

Kryzys rodziny w Szwecji i próby jego rozwiązania

Przegląd Socjologiczny Sociological Review 12, 266-306

1958

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JERZY PIOTROWSKI — WARSZAWA

KRYZYS RODZINY W SZWECJI I PRÓBY JEGO ROZWIĄZANIA

Treść: Szwedzki eksperyment populacyjny. — Spadek urodzeń w Szwecji. — Motywy ograniczania liczby dzieci w małżeństwie. — Wytyczenie celów szwedzkiej polityki populacyjnej. — Metody realizacji szwedzkiej polityki populacyjnej. — Ocena wyników programu populacyjnego.

SZWEDZKI EKSPERYMENT POPULACYJNY

Kryzys rodziny wiąże się niewątpliwie z industrializacją i urbanizacją, z przekształceniem się społeczeństwa rolniczego w przemysłowe. Społeczeństwo szwedzkie zainteresowało się kryzysem rodziny przede wszystkim ze względu na jego konsekwencje ludnościowe.

W 1934 roku ukazała się w Sztokholmie praca Alvy i Gunnara Myrdal pt. *Kryzys ludnościowy*¹. Praca ta wykazywała na podstawie wyników statystyki demograficznej, że narodowi szwedzkiemu grozi katastrofa ludnościowa. Współczynnik rodności (reprodukcji netto)² spadł w roku 1925 na 0,958, a więc poniżej 1,0, a w latach trzydziestych nawet poniżej 0,725. Wynikało z tych liczb, że aktualnie nie ma nawet 3/4 liczby urodzeń niezbędnej już nie do wzrostu, lecz do utrzymania stałej liczby ludności w Szwecji. Gdyby ta tendencja spadku rodności nie uległa zmianie, już w 1945 roku rozpocząłby się spadek absolutnej liczby ludności, zaś za kilkadziesiąt lat, w latach osiemdziesiątych, każde pokolenie odnawiałoby się biologicznie tylko w połowie. Odtąd już proces wymierania narodu szwedzkiego byłby niesłychanie szybki i nieodwracalny.

W pracy swej, opartej na bogatym materiale liczbowym, Myrdalowie dość sugestywnie przedstawili różnorodne ujemne następstwa tych procesów demograficznych w dziedzinie społecznej, ekonomicznej i kultural-

¹ A. S. Myrdal, *Kris i befolkningsfrågan*, Stockholm 1934.

² Przewidywana liczba dziewcząt, jaką urodzi w ciągu swego życia każdy tysiąc dziewcząt urodzonych w danym roku, przy założeniu współczynnika urodzeń i zgonów istniejącego w chwili urodzenia się danego pokolenia przyszłych matek.

nej (starzenie się społeczeństwa, nadmierny wpływ starców na urządzenia społeczne i kulturę narodu, zahamowanie możliwości rozwoju gospodarczego kraju z braku nowych sił roboczych lub silna imigracja i dezintegracja kultury i narodu szwedzkiego). Wykazywali, że wobec aktualnego układu demograficznego w Szwecji nie można marzyć o liczebnym wzroście narodu, można jednak przez świadome i celowe działanie społeczne powstrzymać dalszy spadek liczby ludności, jeżeli działanie to zostanie podjęte natychmiast. Myrdalowie apelowali więc o bezzwłoczne przystąpienie do opracowania szerokiego programu reform społecznych, opartego na analizie źródeł i istoty kryzysu rodziny współczesnej. Ten apel o zorganizowaną akcję społeczną na rzecz rodziny w imię ochrony życia narodu wywołał żywy oddźwięk w całym społeczeństwie; rozpoczęły się gorące dyskusje w prasie, w radio, w tak popularnych w Szwecji najróżniejszego rodzaju dyskusyjnych klubach samokształceniowych. Stanowisko wobec problemu zajęły liczne organizacje i stowarzyszenia, a wreszcie także partie polityczne. W styczniu 1935 roku parlament wypowiedział się jednomyślnie za natychmiastowym opracowaniem i jak najszybszym wprowadzeniem w życie „pozytywnej państwowej polityki populacyjnej”. W obszernych motywacjach tego wniosku każda z partii akcentowała nieco inne punkty widzenia, ale zasadnicze linie były zbieżne.

Zgodnie z parlamentarnymi zwyczajami szwedzkimi normowanie ustawodawcze ważniejszych zagadnień jest poprzedzane gruntowną, niekiedy wieloletnią pracą badawczą (utredning — wyjaśnienie) ekspertów i uczonych, którą inicjują i kierują specjalne, pozaparlamentarne komisje powołane przez rząd. Komisje przedkładają rządowi wyniki swoich badań i wnioski w formie drukowanych dokumentów (betänkande — rozważania), które rozsyłane są do lokalnych władz państwowych i samorządowych, partii politycznych, związków zawodowych i organizacji społecznych, zainteresowanych daną dziedziną, w celu zebrania ich pisemnych opinii. Wszystkie te dokumenty są publikowane i stają się przedmiotem żywej dyskusji publicznej, rezolucji różnych organizacji itp. Prasa organizuje różne formy wypowiedzi (ankiety, wywiady, listy do redakcji). Wszystko to powoduje kształtowanie się dość wyraźnej opinii publicznej wokół zagadnienia.

Na skutek styczniowej uchwały parlamentu o konieczności państwowej polityki populacyjnej rząd powołał Komisję Populacyjną do zbadania zagadnienia i opracowania planu reform³. Komisja Populacyjna

³ Komisja Populacyjna składała się z 9 osób, a mianowicie: 2 profesorów statystyki, profesor ekonomii, profesor biologii, przewodnicząca socjalistycznej organizacji kobiecej, lekarz-kobieta oraz 3 posłów: konserwatysta (rolnik), liberal (wydawca), socjalista

powołała szereg zespołów do rozpatrzenia poszczególnych zagadnień. Złożone przez nie opracowania, mające charakter studiów monograficznych, obrazują w poważnym stopniu zakres prac komisji. Opracowania dokonanych przez zespoły Komisji Populacyjnej było 16, a przedstawiały one wyniki badań i wnioski w następujących sprawach: zatrudniania kobiet zamężnych w służbie cywilnej (1935), opieki nad matką i dzieckiem (1936), opodatkowania rodzin (1936), planowego oszczędzania i pożyczek mieszkaniowych (1936), zasiłków położowych i macierzyńskich (1936), sterylizacji (1936), zniesienia ustawodawstwa antykoncepcyjnego (1936), kwestii seksualnej (1936), przerywania ciąży (1937), odżywiania (1938), odzieży dziecięcej i dopłat państwa do odzieży dziecięcej (1938), ochrony prawnej zatrudnionych kobiet w przypadku małżeństwa i macierzyństwa (1938), wyludniania się wsi (1938), moralnych (etycznych) aspektów kwestii populacyjnej (1938), żłobków, przedszkoli, kolonii letnich itp. (1938), perspektyw demograficznych (1938)⁴. Niezależnie od tych sprawozdań własnych Komisja Populacyjna wykorzystwała opracowania innych komisji, a mianowicie komisji dla spraw budownictwa mieszkaniowego ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb rodzin wielodzietnych, komisji pracy kobiet, komisji zasiłków dla dzieci, komisji w sprawie bezrobocia i zasiłków dla bezrobotnych, komisji dla spraw emerytalnych, zdrowia, kształcenia nauczycieli, organizacji wypoczynku i rozrywkę itd., oraz dokonała licznych opracowań statystycznych. Ponieważ oficjalne statystyki nie zawierały wszystkich danych niezbędnych dla prac komisji, przeprowadzono na przełomie lat 1935 i 1936 nadzwyczajny spis ludności.

Komisja Populacyjna ukończyła swe prace w grudniu 1938 roku, a więc po 3-letniej działalności, i w sprawozdaniu końcowym dała syntetyczną ocenę zagadnienia, sformułowała wytyczne działalności i ustosunkowała się do wniosków zespołów⁵. Jednak w 1941 roku na wniosek licznych organizacji społecznych, zaniepokojonych ponownym spadkiem urodzeń, rząd powołał stałą Komisję Populacyjną wyposażając ją w prawo samodzielnego inicjowania badań i przedstawiania wniosków.

Problematyką współczesnej rodziny szwedzkiej, przesłanki prac Komisji Populacyjnej, cele i metody szwedzkiego programu populacyjnego

robotnik). Decydujący wpływ na kierunek prac komisji, jak zresztą i na samo zainicjowanie polityki populacyjnej, miała rządząca w Szwecji od 1932 roku partia socjalistyczna, której wybitnymi działaczami są także Myrdalowie (on ekonomista, ona — pediatra).

⁴ W nawiasie podano datę ogłoszenia opracowań.

⁵ Liczne wnioski zostały zrealizowane przez rząd lub parlament jeszcze przed generalnym zakończeniem prac Komisji.

omawiam na podstawie książki Alvy Myrdal⁶. Trzeba podkreślić, nie zamierzając w niczym pomniejszyć zasług i osiągnięć autorskich A. Myrdal, że książka ta jest w pewnej mierze pracą zbiorową wszystkich tych, którzy wnieśli swój wkład w opracowanie szwedzkiego programu polityki populacyjnej. Książka była napisana pierwotnie dla czytelnika szwedzkiego, a następnie wydana w rozszerzonym ujęciu po angielsku. To pierwotne przeznaczenie książki tłumaczy zapewne pewną żarliwość propagandową autorki, która należała do głównych inicjatorów badań i programu populacyjnego i która odegrała wybitną rolę w przebiegu prac Komisji, w systematyzacji problematyki oraz w formułowaniu wniosków. Nie osłabia to teoretycznej wartości książki, dającej przegląd problematyki rodziny we współczesnym, uprzemysłowionym społeczeństwie, usystematyzowanej pod kątem zadań polityki społecznej w tej dziedzinie. Jakkolwiek autorka opiera się na badaniach i materiałach szwedzkich, wiele z jej uogólnień i spostrzeżeń zachowuje ważność w odniesieniu do spraw rodziny w społeczeństwie współczesnym w ogóle; dotyczy to zwłaszcza pierwszej części studium, zatytułowanej „Problemy i zasady”. W części drugiej autorka omawia środki zastosowane w Szwecji, do 1939 roku włącznie, w zakresie wychowywania do małżeństwa i życia rodzinnego, zabezpieczenia rodzinie podstaw egzystencji, mieszkań, należytego odżywiania i opieki zdrowotnej, opieki nad rodziną niepełną i zatrudnienia kobiet.

*

Szwecja jest krajem rozległym, obszar jej, wynoszący około 450 tysięcy km², jest prawie o połowę większy niż obszar Polski. Kraj ten zamieszkuje dzisiaj 7,2 milionów ludności, a więc prawie czterokrotnie mniej niż Polskę. Gęstość zaludnienia dla całego kraju wynosi 16 osób (w Polsce 88) na km² i chociaż pod tym względem istnieją duże różnice między północnymi, bardzo rzadko zaludnionymi, prowincjami a południowymi, w których skupia się 4/5 ludności, to i te ostatnie mają gęstość zaludnienia zaledwie w granicach 50—80 osób na km². Podróżny, jadący

⁶ A. Myrdal, *Nation and Family, the Swedish Experiment in Democratic Family and Population Policy*, „International Library of Sociology and Social Reconstruction”, Ed. Dr Karl Mannheim, London 1945, II wyd. 1947, s. XIV, 441. Omawiając zasady szwedzkiej polityki populacyjnej opieram się głównie na tym właśnie studium oraz na następujących publikacjach: E. Genombrott, *Den Svenska Socialpolitiken Utvecklingslinjer och framtidsmal*, Stockholm 1944, s. 466; Å. Elmer, *Svensk Socialpolitik*, Lund 1945, s. 309; G. Tegner, *La sécurité sociale en Suède*, Stockholm 1951, s. 134; *Freedom and Welfare, Social Patterns in the Northern Countries of Europe*, Sponsored by the Ministries of Social Affairs of Denmark, Filand, Iceland, Norway, Sweden. 1953, s. 450.

z południowych krańców Półwyspu Skandynawskiego do oddalonego o 600 kilometrów Sztokholmu, odnosi wrażenie, że Szwecja jest wielkim lesistym parkiem pełnym rzek i jezior, w którym z trudem dostrzega się uprawne pola i wsie. Istotnie też lasy zajmują ponad 56⁰/₀ całego terytorium kraju, zaś ziemie uprawne, skupione głównie w jego południowo-zachodnim cyplu, w Skanii (Skåne) — zaledwie 9⁰/₀. Stosunkowo nieliczna ludność w tym rozległym kraju żyła więc w znacznym rozproszeniu, w niewielkich osiedlach, wsiach i miasteczkach, a do połowy XIX wieku głównym jej zajęciem była praca na roli, rybołówstwo, praca w kopalniach, głównie kopalniach rud⁷.

Stosunkowo znaczne odosobnienie i zamknięcie społeczności lokalnych sprzyja wytworzeniu się w długim okresie bardzo wolno zmieniających się sposobów życia i pracy, wysokiego stopnia integracji kultury oraz kontroli społecznej środowiska lokalnego, tym bardziej że kontrola ta jest jednorodna w kulturalnie jednorodnym społeczeństwie i realizowana w kontaktach bezpośrednich w małych społecznościach.

Společnego ładu nie burzy gwałtowne wtargnięcie obcych. Szwecja nie prowadziła wojen od 150 lat, a i poprzednio w wojowniczym okresie Karolów i Gustawów Szwedzi prowadzili wojny poza granicami swego terytorium. W jednolitym narodowo i religijnie społeczeństwie nie ma też konfliktów narodowościowych czy religijnych, które by podrywały zasady współżycia społecznego: w Szwecji żyje tylko około 35 000 Finów i kilka tysięcy Lapończyków, którzy jednak skupieni są na dalekiej północy. Po reformacji w pierwszej ćwierci XVI wieku Kościół stał się państwowy i formalnie cała ludność jest protestancka (ludności wyznania rzymskokatol. jest około 3,5 tysiąca, mojżeszowego — 6,5 tysiąca); w początkach XX wieku laicyzacja przenika do wszystkich warstw ludności.

Ziemia w znacznej większości była i jest w rękach chłopskich i stan ten dochował się do dziś. Zaledwie 10⁰/₀ ziemi uprawnej należy do gospodarstw przekraczających 100 ha, a i w tej grupie przypada na 1 gospodarstwo przeciętnie ok. 165 ha. Chłopi, niezależni posiadacze średnich i małych gospodarstw, stanowili podstawową, najliczniejszą warstwę ludności i brali z dawien dawna udział w życiu politycznym kraju, występując nieraz zbrojnie jako sprzymierzeńcy króla w obronie swych praw przeciw feudalnym uroszczeniom szlachty. Pewne feudalne formy władania ziemią rozwinięte były w Skanii, która do drugiej połowy XVII wieku była pod panowaniem duńskim. Ale i tu pańszczyzna nigdy nie

⁷ Szwecja ma najstarsze w Europie dotychczas czynne przedsiębiorstwo przemysłowe, kopalnię miedzi (Stora Kopparbergs Bergslags Aktiebolag), której początki sięgają XIII wieku.

przybierała poważniejszych rozmiarów, wobec dostatku siły najemnej w rolnictwie. Np. w 1755 roku w kraju mającym 2 miliony ludności ludność bezrolna („luźni”) liczyła 550 000, ludność chłopska — 1 053 000, po 100 latach, w 1870 roku, ludności „luźnej” było 1 288 000, chłopskiej — 1 396 000. Rewolucja agrarna w początkach XIX wieku poprawiła sytuację rosnącej liczebnie ludności chłopskiej, zwiększając obszar uprawnej ziemi, przy czym jednak rozbiła dawną zwartą wspólnotę wioskową, przyspieszyła rozwój od wspólnej gospodarki wielkiej rodziny (rodu) do indywidualnej gospodarki małej rodziny i pogorszyła położenie ludności „luźnej”.

Rozwój i znaczenie lokalnych samorządów były duże we wszystkich dziedzinach administracji, a chłopcy wywierali wielki wpływ na ich funkcjonowanie. Od połowy XV wieku parlament składał się z czterech stanów: szlachty, kleru, mieszczaństwa i chłopów; gdy w połowie XIX wieku nastąpiła reforma parlamentu, chłopcy stali się główną siłą polityczną kraju i wycisnęli silne piętno na kulturze kraju. Jeszcze dzisiaj, gdy z pracy na roli żyje około 1/5 ludności, dominującą tradycją społeczną jest tradycja chłopska. Inteligencja, przemysłowcy, urzędnicy, kupcy, robotnicy wspominają i podkreślają z dumą swe pochodzenie z warstwy chłopów, którzy „nigdy nie znali pańszczyzny” i „zawsze byli wolni”.

W drugiej połowie XIX wieku zaczyna się masowa emigracja (w okresie swego największego nasilenia, w latach 1880—1910, pochłania ona połowę przyrostu naturalnego — w sumie ponad milion ludzi) oraz stosunkowo szybko rozwija się uprzemysłowienie, oparte na bogatych zasobach lasów i złóż rudy. Odsetek ludności żyjącej z rolnictwa i leśnictwa, który w stuleciu 1750—1850 utrzymywał się bez zmian i wynosił prawie 80%, zaczyna stopniowo opadać na 72,4% w 1870 roku, 62% w 1890, 50% w 1910, 39,4% w 1930 i 23,4% w 1950 roku. Proletariat wytworzył dość szybko swoje reprezentacje zawodowe i polityczne. Klasa robotnicza wywiera od początku XX wieku poważny wpływ na stosunki społeczne i polityczne, w duchu wyraźnie reformistycznym, tym bardziej że stosunkowo szybki wzrost dochodu narodowego pozwalał na dość wyraźne podnoszenie się stopy życiowej także klasy robotniczej i chłopstwa.

Od 1932 rządy w kraju sprawują socjaliści, odpowiednik angielskiej Labour Party, w oparciu o związki zawodowe i na ogół w porozumieniu ze stronnictwem chłopskim. Nie postulując w zasadzie zmiany kapitalistycznych stosunków produkcji, nacjonalizacji własności środków produkcji, usiłują oni iść do socjalizmu drogą odpowiednich przesunięć w dochodzie społecznym, stworzenia „socjalistycznych stosunków spożycia”, „nacjonalizacji konsumpcji”, jak to nazywa A. Myrdal. Tak więc

i sprzeczności klasowe nie wprowadzają głębszych zaburzeń w dawny ład społeczny i nie przeszkadzają powolnemu, ewolucyjnemu rozwojowi instytucji społecznych i procesów przystosowania.

Sam przebieg uprzemysłowienia Szwecji także sprzyja takiej ewolucji. Mimo uprzemysłowienia Szwecja jest nadal krajem małych społeczności lokalnych. W 1950 roku spośród ludności zawodowo czynnej pracowało 20% w rolnictwie, rybołówstwie i leśnictwie, 41% w górnictwie, przemyśle i rzemiośle, 24% w handlu, żegludzie i transporcie, 11% w administracji i w wolnych zawodach, 4% w innych zajęciach. W tym samym roku mieszkało na wsi prawie 53%, zaś w małych i średnich miastach — 30% ludności, a trzy największe miasta Szwecji (Sztokholm — 750 tysięcy, Göteborg — 360 tysięcy, Malmö — 195 tysięcy) skupiały łącznie zaledwie 17% ludności⁸. Szwecja bowiem, podobnie jak inne kraje północne, uniknęła w dużym stopniu koncentracji przemysłu w wielkich miastach. Jakkolwiek wiele fabryk mieści się w większych miastach lub ich okolicy, to jednak przeważnie przemysł jest rozrzucony na terenie całego kraju i często także ciężki przemysł powstał w osadach wiejskich i małych miasteczkach.

Równocześnie jednak rozwój środków komunikacji doprowadził do dużego ujednoczenia kultury i do wyrównania warunków życia w całym kraju. Od połowy XIX wieku obowiązuje powszechne nauczanie; współcześnie system szkolnictwa powszechnego, zawodowego i wyższego jest silnie rozwinięty i przeciętny poziom oświaty i kultury jest wysoki. Daleko posunięta jest także urbanizacja życia na wsi, a sposób mieszkania, ubierania się, odżywiania się, prowadzenia gospodarstwa domowego, rozrywki nie odbiega wiele od warunków w mieście. Dawna gospodarka naturalna prawie całkowicie już ustąpiła gospodarce pieniężnej. Gospodarstwa domowe na wsi, także rolnicze, zaopatrują się w sklepach w niezbędne towary dostępne na miejscu w tej samej jakości i postaci, co w mieście.

W kraju rozwijającym się bez większych wstrząsów, którego ludność żyje przeważnie w małych społecznościach lokalnych, znaczenie tradycji obyczajowej jest duże. Silna jest także, jak na stosunki społeczeństwa industrialnego, kontrola społeczna nad zgodnością indywidualnego postępowania z uznanymi społecznymi wzorami. Podkreśla to tym bardziej konflikt między nieustanną zmiennością cywilizacji przemysłowej a tendencją do stabilizacji wzorów życia społecznego. Gdy zmiany spowodowane industrializacją i urbanizacją nie mieszczą się w tradycyjnych instytucjach

⁸ „Statistisk Årsbok för Sverige”, 1955 (Rocznik statystyczny szwedzki), Stockholm 1955.

i wzorach, odczuwa się tym bardziej potrzebę sankcji społecznej dla tych zmian. To może także tłumaczyć dużą popularność, z jaką spotkała się idea wytworzenia zbiorowym wysiłkiem społecznym wzoru rodziny, odpowiadającego warunkom życia w cywilizacji przemysłowej i przystosowania społeczeństwa do potrzeb tej nowej rodziny w cywilizacji przemysłowej. Uprzemysłowienie kraju i powszechna prawie urbanizacja nie mogły bowiem nie wpłynąć na rozkład dawnej, tradycyjnej rodziny i pozostać bez wpływu na kształtowanie się zjawisk demograficznych w Szwecji.

SPADEK URODZEŃ W SZWECJI

Zjawiska demograficzne w Szwecji można obserwować od roku 1751, tj. od chwili wprowadzenia systematycznej ewidencji ruchu ludności w tym kraju. Od tego czasu widoczny już jest stały spadek współczynnika urodzeń. Do 1890 r. spadek ten był jednak powolny (w latach 1751—1760 było przeciętnie rocznie 35,6 urodzeń na 1000 mieszkańców, w latach 1881—1890 — 29,1); znacznie szybciej spadał w tym czasie współczynnik zgonów (1751—1760 — 27,2, 1881—1890 — 16,9). W tym okresie, szczególnie w XIX wieku, wzrastał więc znacznie przyrost naturalny Szwecji, a jej ludność zwiększyła się 2,5-krotnie. Ponieważ temu przyrostowi ludności nie towarzyszył rozwój gospodarczy kraju, występowała więc ostro pauperyzacja wielkich mas ludności poszukującej na próżno, zwłaszcza do lat osiemdziesiątych, jakichś trwałych źródeł utrzymania. Związanej z tym dużej migracji wewnętrznej („włóczęgostwu”) konserwatywne koła rządowe usiłowały postawić tamę w formie ustawodawstwa o przymusie pracy, zaciągu do wojska i ostatecznie (w 1847 r.) ustawy o opiece nad ubogimi. Pod koniec XIX wieku wybitny ekonomista szwedzki Knut Wicksell wskazał na inną drogę walki z pauperyzacją ludności, głosząc idee neomaltuzjańskie. Apelując do wykształconych kół społeczeństwa i do lekarzy, aby propagowali zasadę ograniczenia urodzeń, Wicksell dał ideologiczne i teoretyczne uzasadnienie zjawiska (ograniczania urodzeń), które już w tym czasie coraz mocniej dawało znać o sobie. W tym samym kierunku działali także inni (m. in. Strindberg i Ellen Key). Ta działalność wywołała jednak silną reakcję kół uniwersyteckich, kleru i innych konserwatywnie myślących środowisk, przeciwstawiających ideom Wicksella argumenty religijne, moralne, nacjonalistyczne. Kontrakcja osiągnęła swój punkt szczytowy w 1910 roku, kiedy to wydano ustawę przeciw rozpowszechnianiu informacji o sposobach i środkach zapobiegania ciąży. Ta walka, a zwłaszcza ustawa

z 1910 roku, na skutek towarzyszącej jej szerokiej dyskusji publicznej, bardzo skutecznie spopularyzowała ideę ograniczenia urodzeń, która oraz powszechniej zdobywała uznanie społeczne, jako wyraz postawy społecznie postępowej i jako wzór postępowania.

Współczynnik urodzeń zaczyna spadać szybciej niż współczynnik zgonów już w ostatnim dziesięcioleciu XIX wieku i następnie obniża się nieustannie aż do 1934 roku, w którym osiąga bardzo niski poziom (13,7). Przyrost naturalny wynosi wówczas 2,09^o, a rodność jest o 1/4 mniejsza niż konieczna dla utrzymania liczby ludności kraju.

Daleko posunięte ograniczenie urodzeń objęło wszystkie warstwy i klasy w całym kraju. Statystycznie wykazano, że zaczęło się ono przede wszystkim wśród starszych wiekiem mężatek, w zamożniejszych warstwach ludności i że wystąpiło wcześniej w mieście niż na wsi. Badanie przeprowadzone w latach 1935 i 1936 wykazało, że przeciętnie na rodzinę przypada 1,9 dzieci, przy czym prawie jednakowa jest przeciętna dzietność rodzin właścicieli gospodarstw rolnych i robotników rolnych i wynosi nieco poniżej 3; niższa jest (poniżej 2) dzietność rodzin robotników przemysłowych, urzędników — w mieście i na wsi i samodzielnych przedsiębiorców i znów między tymi grupami nie ma istotnych różnic co do dzietności.

Powołując w 1935 roku Komisję Populacyjną dla zaradzenia kryzysowi ludnościowemu, Minister Spraw Socjalnych Szwecji podkreślił, że podstawowe, „strategiczne” znaczenie mają w zakresie populacji dwa czynniki: współczynnik małżeństw i urodzenia pozamałżeńskie, które są wzajemnie ściśle powiązane.

Wskaźnik małżeństw był i jest w Szwecji niższy niż w innych krajach. Już w połowie XIX wieku spadł poniżej 7, na początku XX wieku do 6 na 1000 mieszkańców. Fakt ten wyjaśnia się trudnościami w zawieraniu małżeństw młodzieży wiejskiej. Szczupłość zasobów ziemi utrudnia podział gospodarstw i usamodzielnianie się gospodarze młodzieży chłopskiej, nie mówiąc już o bezrolnej ludności wiejskiej. Na tym tle ukształtowała się postawa rozwagi (pattern of prudence) w sprawie zawierania małżeństw. Wzór ten zachowuje ludność migrująca do miast. Małżeństwo zawiera się wtedy, gdy zapewniona jest stabilizacja ekonomiczna rodziny, a więc możliwość objęcia gospodarstwa rolnego, założenia warsztatu rzemieślniczego, ukończenia studiów, uzyskania pewnej pozycji i stałości w zawodzie, kiedy istnieje pewność utrzymania rodziny. Z tą postawą rozsądku w sprawach małżeńskich wiąże się stosunkowo

^o Szwecja ma najniższy w świecie współczynnik przyrostu naturalnego od 1923 do 1934 roku, w którym traci to pierwszeństwo na rzecz Austrii.

późny wiek zawierania małżeństw; nie ulegał on zmianie w długim okresie od; 1860—1934: przeciętny wiek nowożeńców wynosił dla mężczyzn 30,5 lat, dla kobiet 27 lat. Według spisu z 1930 roku samotni stanowili 53% ludności w wieku ponad 15 lat, w czym 9% owdowiali lub rozwiedzeni¹⁰. Zawieranie małżeństw utrudnia też nierównomierny podział ludności według płci. Ogromny ruch wewnętrznej migracji przesuwa ze wsi do miasta przede wszystkim kobiety, wskutek czego w okręgach wiejskich jest niedobór kobiet, w miastach duża ich nadwyżka. Ta nierównomierność w rozmieszczeniu ludności zdolnej do małżeństwa pogłębia się przez to, że przemysł w Szwecji jest rozrzucony po całym kraju, w małych miastach i osiedlach. W większości tych okręgów istnieją możliwości zatrudnienia albo dla mężczyzn, albo dla kobiet, np. w okręgach górnictwa, hutnictwa, przemysłu maszynowego itd. zatrudnieni są przede wszystkim mężczyźni, w miejscowościach o rozbudowanym przemyśle tekstylnym, farmaceutycznym itd. skupiają się kobiety. Podobna sytuacja istniała w odniesieniu do rozmieszczenia szkół zawodowych oraz liceów pedagogicznych z reguły męskich lub żeńskich.

Późny wiek zawierania małżeństw z jednej strony skraca okres płodności małżeńskiej i wpływa ujemnie na liczbę dzieci w rodzinach, z drugiej zaś wzmaga stosunki seksualne pozamałżeńskie i liczbę dzieci nieślubnych. Znaczna część dzieci nieślubnych rodzi się w Szwecji z trwałych stosunków pozamałżeńskich. W bardzo wielu wypadkach urodzenie się dziecka jest bodźcem do legalizacji małżeńskiej tego współżycia.

Odsetek dzieci nieślubnych był szczególnie wysoki w miastach; w latach 1851—1860 przekraczał 25% wszystkich urodzeń, w latach 1931—1935 — 17%. W tym samym okresie wzrósł na wsi z 7,1% do 14,5%. Chronologicznie wzrost odsetka dzieci nieślubnych zbiega się z narastaniem mas ludności bezrolnej i migracją dziewcząt ze wsi do miast.

Nasilenie przedmałżeńskich stosunków seksualnych charakteryzują nie tylko dane o liczbie dzieci nieślubnych. Bardzo wymowny jest pod tym względem także odsetek dzieci urodzonych przez kobiety zamężne w ciągu pierwszych 8 miesięcy małżeństwa. W 1916 roku fakt ten miał miejsce w 34% świeżo zawartych małżeństw, w 1926 — w 33%, w 1936 odsetek ten spadł do 26%. Spadek ten, podobnie jak i spadek w urodzeniach dzieci nieślubnych, należy przypisać raczej coraz skuteczniejszemu stosowaniu środków antykoncepcyjnych aniżeli ograniczaniu stosunków przedmał-

¹⁰ W Polsce przeciętny wiek nowożeńców wynosił w 1931 roku — mężczyźni — 26,3 lat, kobiety — 23,4 lat, a więc był o 4 lata niższy niż w Szwecji; zaś w 1953 — 25,5 i 22,7. Osób w stanie małżeńskim było w Polsce w 1931 — mężczyźni 59,2%, kobiety 54%, w 1954 — m. — 64,9%, k. — 57,8%. „Mały Rocznik Statystyczny” — 1955, s. 39 i 57.

żeńskich. Trwale współżycie przedmałżeńskie jest społecznie tolerowane w Szwecji i uznawane także w sferze stosunków towarzyskich jako postać małżeństwa formalnie nie usankcjonowanego. Społeczny wzór takiego pożycia wywodzi się z połączenia pradawnej tradycji społeczności chłopskiej w Szwecji i liberalnej, laicystycznej ideologii postępowych kół oświeconych.

W społeczności chłopskiej ukształtował się bardzo dokładnie określony wzór stosunków poprzedzających z reguły zawarcie małżeństwa, wzór zalotów (*frieri*). Wzór ten cechowała duża wolność wyboru współmałżonka przez młodzież, swoboda obcowania w ściśle określonych granicach i pod kontrolą raczej grupy rówieśników aniżeli dorosłych (rodziców). Wzór ten, o wysokim stopniu instytucjonalizacji, odnosił się tylko do osób wolnych obojga płci w wieku od 15 do 30 lat. W gospodarstwach mających córki na wydaniu organizowano, zwłaszcza latem, oddzielne noclegi dla dziewcząt, często w szałasach na pastwiskach. W nocy odwiedzała dziewczynę grupa młodych mężczyzn, prowadzona przez przodownika, zatrzymywała się u niej przez pewien czas żartując i śpiewając i pozostawiając wreszcie jednego ze swego grona jako towarzysza na noc. Początkowo przodownik pozostawiał każdorazowo innego kawalera, dopóki nie stwierdził, że określona para ma się ku sobie. Wówczas dawał im większą swobodę, nawiązywało się narzeczeństwo i następowało małżeństwo. Obyczaj określał dokładnie co wolno, a czego nie wolno w czasie takich nocy. Nie wolno było np. pójść samemu do dziewczyny bez przodownika grupy młodzieżowej, nie wolno było pójść do dziewczyny z innej wsi, nie wolno było zdjąć określonych części odzieży w określonej kolejności wizyt, nie wolno było chłopcu w czasie pierwszej wizyty wchodzić pod koc, a przede wszystkim nie wolno było naruszyć dziewictwa. Szyderstwo (*wstyd*), grzywny i inne formy potępienia ze strony grupy rówieśników i lokalnej społeczności spadały na młodych, którzy naruszyli te zasady. Dziewczyna, która „się zapomniała”, traciła ponadto szanse godnego siebie małżeństwa.

Decyzja wyboru współmałżonka należała więc do młodych, nie do rodziców, oczywiście w zasadzie w granicach pozycji społecznej i majątkowej partnerów, za co odpowiadała grupa rówieśników, a w szczególności przodownik. Przodownik i rówieśnicy byli także strażnikami interesów młodych, jeżeli rodzice chcieli narzucić im małżeństwo wbrew ich woli.

W zasadzie ten wzór zalotów zawierał zasadę niedopuszczalności stosunków seksualnych i zachowania dziewictwa panny. W praktyce odstępstwo od tej zasady dopuszczano w okresie dokonanego wyboru. Istniała bowiem silna sankcja społeczna zobowiązująca do zawarcia mał-

żeństwa w razie zajścia dziewczyny w ciążę, a instytucjonalny charakter tego stosunku pozwalał na dokładne określenie sprawcy. Takie obyczaje nie osłabiały instytucji małżeństwa i rodziny, a przeciwnie, były z nią mocno związane i jej służyły — niektórzy etnografowie szwedzcy uważali tę instytucję za próbę płodności partnerów.

Ten wzór stosunków przedmażeńskich przetrwał do okresu industrializacji i został przeniesiony do miast przez masowo migrującą młodzież wiejską, zwłaszcza dziewczęta¹¹. Tu jednak utracił sankcje, jakie dawała mu zorganizowana grupa równieśników i wioskowa społeczność lokalna. Migracje osłabiają także możliwości stosowania przymusu społecznego na wsi w stosunku do ojca dziecka nieślubnego. Teraz jednak obyczaje seksualnego współżycia przedmańskiego zyskują nowe uzasadnienie czy usprawiedliwienie społeczne na gruncie bardziej nowoczesnych poglądów. Sekularyzacja osłabia prohibicyjne działanie religii. Idee emancypacji rodzą tolerancję wobec swobody seksualnej młodzieży, zwłaszcza gdy towarzyszy im hasło „wolnej miłości” jako miłości jedynie prawdziwej i szczerzej (Ellen Key). Dzięki temu istnieje dotychczas wśród szwedzkich mas ludowych i w kołach inteligenckich daleko idąca społeczna tolerancja przedmańskiego współżycia młodzieży, pod warunkiem jego względnej trwałości (są natomiast potępiane, jako rozwiązłość, częste zmiany partnerów). Szwedzka polityka populacyjna postanowiła stworzyć lepsze warunki, głównie ekonomiczne, dla założenia rodziny i w ten sposób popierać wcześniejsze i powszechniejsze zawieranie małżeństw.

MOTYWY OGRANICZANIA LICZBY DZIECI W MAŁŻEŃSTWACH

W ramach badań populacyjnych prowadzonych w Szwecji w latach 1935—1938 starano się wyjaśnić, czy i jaki wpływ na ograniczenie urodzeń mogą mieć takie przyczyny, jak obniżenie się biologicznej płodności na skutek przerywania ciąży i chorób wenerycznych, zwiększonego tempa życia, pracy zawodowej kobiet itd. Uznano, że nie można im przypisać jakiegokolwiek poważniejszego znaczenia¹². Nie stwierdzono również,

¹¹ W mieście zresztą napotyka ten wzór wzór inny, którego tradycyjnym nosicielem jest szlachta i mieszczaństwo, a postulujący dziewictwo panny młodej i oparty na podwójnej mierze wartościowania obyczajowego w dziedzinie seksualnej: innej dla mężczyzn, innej dla dziewcząt.

¹² W związku z tym jednak trzeba zauważyć, że liczbę sztucznych poronień w latach powojennych ocenia się na 10 do 20 tysięcy rocznie, przy czym ok. 25% tych poronień kończy się trwałą bezpłodnością kobiet. Zaczęto więc uważać poronienia za jedną z najpoważniejszych przyczyn ograniczenia urodzeń (Tegner, *La sécurité sociale en Suède*, s. 17).

aby spadek urodzeń pozostawał w bezpośrednim związku z rozpowszechnieniem środków antykoncepcyjnych; badania przeprowadzone w poradniach świadomego macierzyństwa, ankiety wśród lekarzy i położnych oraz różnego rodzaju wywiady pozwalały stwierdzić, że jeszcze w latach trzydziestych najpowszechniej stosowanym środkiem jest coitus interruptus, metoda stosowana zapewne od bardzo dawna przez ludzi, którzy znają mechanikę zapłodnienia i mają odpowiednie motywacje, aby mu zapobiec.

Przyczyn spadku urodzeń należy więc szukać w głębokich zmianach postaw i motywacji ludzi odnośnie do rodziny i potomstwa. Zmiany te musiały nastąpić, ponieważ z przejściem od społeczeństwa agrarnego do przemysłowego zmieniły się radykalnie warunki egzystencji rodziny.

Kryzys populacyjny jest niewątpliwie tylko wyrazem bardziej zasadniczego kryzysu rodziny. Instytucja społeczna rodziny wyrosła w warunkach społeczeństwa przedindustrialnego, tak bardzo odmiennych od warunków w społeczeństwie industrialnym. Społeczny wzór rodziny, związane z nią obyczaje i pojęcia wytwarzane i przekazywane z pokolenia na pokolenie w ciągu wielu wieków trwają, mimo że liczne tradycyjne funkcje rodziny albo zanikają, albo ulegają znacznemu ograniczeniu. Opierając się na analizie W. F. Ogburna, A. Myrdal podkreśla¹³, że największe znaczenie ma zmiana ekonomicznej funkcji rodziny.

Rodzina była ongiś podstawową jednostką ekonomiczną, w znacznym stopniu samowystarczalną, która sama wytwarzała podstawowe dobra potrzebne do życia (żywność, odzież, domostwo, sprzęty). Liczna rodzina ułatwia te zadania i dla każdego — niezależnie od wieku — znajduje się w tej rodzinnej grupie wytwórczej jakaś funkcja; dzieci bardzo wczesnie włączane są do różnych zajęć, a ponadto są zabezpieczeniem starości rodziców. We współczesnym społeczeństwie industrialnym ekonomiczno-produkcyjne funkcje rodziny są niewielkie; udział jednostki w pracy produkcyjnej z reguły odbywa się poza rodziną, zarobek zdobywa się na krajowym rynku pracy, szanse zapewnienia rodzinie większego dochodu na skutek jej większej liczebności wybitnie maleją; gospodarność żony nie ma istotnego wpływu na zamożność czy dobrobyt rodziny, dzieci późno zaczynają zarabkować i na ogół rozpoczęcie przez nie pracy zarobkowej jest zapowiedzią ich wyjścia z domu.

Charakterystyczny dla społeczeństwa współczesnego podział pracy i usług sprawia, że z zarobków uzyskanych w pracy poza rodziną zakupuje się na potrzeby rodziny gotowe towary wytworzone poza rodziną.

¹³ Myrdal, *Nation and Family...*, s. 4.

Rodzina nie jest więc tak niezbędna do zaspokojenia podstawowych potrzeb konsumpcyjnych jednostki, jak była ongiś. Ten miejski styl pracy i życia, urządzenia domu oraz prowadzenia gospodarstwa domowego i zaopatrzenia upowszechnił się także na wsi szwedzkiej; spowodowane przez to zmiany życia rodzinnego odnoszą się więc w dużym stopniu także do rodziny wiejskiej, także chłopskiej. W społeczeństwie industrialnym dzieci i starcy, dawni uczestnicy produkcji, stali się biernymi konsumentami, obciążeniem ekonomiki rodziny.

Sytuację tę łagodzi coraz bardziej społeczeństwo, rozbudowując zabezpieczenia społeczne, przede wszystkim na wypadek choroby, niezdolności do pracy i starości. Najpóźniej i najoporniej rozwijają się społeczne systemy zabezpieczenia dziecka, co zdaniem A. Myrdal można tylko tym usprawiedliwić, że choroba, inwalidztwo czy starość są zjawiskami losowymi, gdy natomiast obciążenia przez dzieci można uniknąć zgodnie z założeniami indywidualistycznego neomaltuzjanizmu. Rozwój instytucji zabezpieczenia społecznego przejmuje dawne funkcje ochronne rodziny. Społeczeństwo przejęło również liczne funkcje wychowawcze rodziny w stosunku do młodego pokolenia, z uwagi na konieczność wyższego ich poziomu i specjalizacji zawodowej nauczycieli i wychowawców. Funkcje rekreacyjne uległy zmianie przede wszystkim na skutek tego, że inny jest rodzaj rozrywek; są one bardziej indywidualne, wyspecjalizowane, a uczestnictwo w nich całej rodziny, zwłaszcza dzieci, jest wybitnie utrudnione.

Upowszechnienie się społecznego wzoru kontroli urodzeń rozluźniło absolutny związek między życiem seksualnym a prokreacją, z czym wiąże się także redukcja biologicznej funkcji rodziny, wyrażająca się w wybitnym spadku dzietności małżeństw¹⁴. Wszystko to osłabia znaczenie, jakie dawniej dla jednostki miały małżeństwo i rodzina. „Jedyna funkcja, która — jak się zdaje — niczego nie utraciła w tym procesie zmian, to funkcja emocjonalna, ponieważ rodzina nadal daje najlepsze możliwości najwyższej intymności, jakkolwiek zewnętrzne warunki życia rodzinnego zagrażają pełnej satysfakcji i tej potrzeby. W interesie jednostki i w interesie dzieci społeczeństwo musi dostosować swoje urządzenia do potrzeb rodziny. Zadaniem naszego pokolenia jest reintegracja rodziny w szersze społeczeństwo[...]. Wykorzystując naszą wiedzę i nasz zdrowy rozsądek trzeba przemyśleć na nowo, starannie i realistycznie podział funkcji między rodziną a społeczeństwem i wprowadzić takie zmiany w tym podziale, które pozwoliłyby najlepiej zachować podstawowe war-

¹⁴ Tamże, s. 6.

tości naszego dziedzictwa kulturalnego w okresie strukturalnych zmian ekonomicznych i społecznych”¹⁵.

Zakładając, że podstawowe dążenia do zawarcia małżeństwa i założenia rodziny, do posiadania dzieci i swoich najbliższych nie uległy zmianie, że natomiast wyłoniło się wiele czynników utrudniających pełne przejawienie się tych dążeń — społeczna polityka dotycząca rodziny i dzieci zająć się musi tymi czynnikami i przeanalizować je głównie ze względu na ich wpływ na motywacje osobnicze w sprawach założenia i liczebności rodziny. Jest to tym ważniejsze, że wraz z industrializacją wzmaga się racjonalizacja wśród ludzi, rozwijają się postawy racjonalnego kierowania swoimi sprawami, motywacje stają się więc bardziej świadome. Ludzie w społeczeństwie industrialnym nie poddają się bezrefleksywnie, tak jak ich przodkowie z okresu przedindustrialnego, nakazom obyczaju, lecz starannie i bardziej świadomie rozważają racje przemawiające za założeniem lub niezłożeniem rodziny, za posiadaniem czy nieposiadaniem dzieci. Nawet więc, gdy same racje nie uległy żadnej zmianie, należałoby oczekiwać pewnego spadku liczby zawieranych małżeństw i ich dzietności już z tego powodu, że muszą one być poprzedzone rozważaniami i decyzją. Szczególnie wyraźne są pod tym względem następstwa rozpowszechnienia się świadomego rodzicielstwa. Gdy kwestia dopuszczenia do ciąży lub jej zapobieżenia staje się przedmiotem refleksji, „jest rzeczą bardzo prawdopodobną, że wiele rodzin ma mało dzieci z braku energii do powzięcia decyzji przełamania stałego nawyku kontroli urodzeń. Najłatwiej jest przy każdym stosunku odraczać decyzję co do poczęcia”¹⁶.

Stwierdzenie daleko posuniętej racjonalizacji w sprawach dotyczących poczęcia i dzietności nie oznacza naturalnie, że wszystkie przesłanki, którymi ludzie kierują się w tym procesie racjonalizacji, są najzupełniej prawdziwe i słuszne, że ich rozumowanie jest zawsze prawidłowe i oparte na należytej znajomości i ocenie faktów. „Każdą decyzję w sprawie liczebności rodziny — podkreśla A. Myrdal — poprzedza proces dynamiczny, w którym zlewają się fakty znane i domniemane, zadania, jakie konkretnie człowiek ma do wykonania, oraz cele będące przedmiotem jego marzeń, wyobrażenia o przyszłych trudnościach ekonomicznych, uciążliwościach i niedogodnościach o rozmaitym stopniu konkretności i realności, o możliwym pokrzyżowaniu ambicji życiowych itd.”¹⁷, nie mające często żadnego oparcia w doświadczeniu, przy czym nikt, nawet sam podmiot decydujący, nie zdoła ustalić proporcjonalnej wagi poszcze-

¹⁵ Tamże, s. 7.

¹⁶ Tamże, s. 54.

¹⁷ Tamże, s. 52.

gólnych elementów w powziętej decyzji. Tych motywacji nie można więc badać bezpośrednio.

Można natomiast badać i zmieniać w drodze odpowiednich reform zespół warunków społecznych, mających wpływ na motywacje osobnicze, a więc pośrednio i na kształtowanie się wielkości rodzin. Można obserwować, jaka jest korelacja między wielkością rodzin a strukturą ich dochodów i wydatków, stosunkami mieszkaniowymi, podziałem pracy w rodzinie itd. Można także badać tradycje, obyczaje, zwyczaje, systemy wartościowania odnoszące się do rodziny. Wszystkie te czynniki są w stosunku do jednostki działającej czynnikami zewnętrznymi, oddziałującymi na jej motywacje osobiste. Łatwo stwierdzić, że niektóre z tych czynników zmieniły się dość radykalnie, inne, choć nie zmienione, mogą mieć współcześnie inne znaczenie. Np. dolegliwości ciąży i porodu, chociaż dzięki postępom higieny i medycyny niewątpliwie są obecnie znacznie łagodniejsze niż dawniej, to jednak w subiektywnym odczuciu waga ich znacznie wzrosła. Z podobnych przyczyn znaczenie różnych „zewnętrznych” czynników motywacji jest różne w różnych grupach i warstwach ludności zależnie od zamożności, zawodu, regionu, środowiska kulturalnego, a także od istniejącej już liczebności rodziny. Inny zespół motywów wchodzi w rachubę, gdy ma się podjąć decyzję co do urodzenia pierwszego dziecka, inny, gdy idzie o czwarte czy piąte dziecko.

Większość motywów skłaniających do ograniczenia wielkości rodzin ująć można w trzech grupach: niepewności, niedogodności i ekonomiki (*insecurity, discomfort, economy*).

Poczucie niepewności jest cechą cywilizacji przemysłowej. „W dużym stopniu współczesne poczucie niepewności jest tylko psychologicznym wyrazem rosnącej zmienności dzisiejszych czasów”¹⁸. Niemożność przewidywania, jak ten świat się zmieni, rodzi niepewność przyszłości własnej i dzieci. Trzeba przy tym podkreślić, że decydujące znaczenie ma tu raczej subiektywne poczucie niepewności aniżeli realne i aktualne zagrożenie. Np. statystycznie nie stwierdza się, aby w krajach europejskich występowała pozytywna korelacja między napięciem sytuacji międzynarodowej a spadkiem współczynnika urodzeń, a nawet przeciwnie — w okresie II wojny światowej współczynnik ten wzrósł w wielu krajach zachodnich. W społeczeństwie współczesnym, w miarę wzrostu bogactwa

¹⁸ Tamże, s. 56. Podobnie mówi E. Mayo: „Gdzie grupy bezustannie się zmieniają w ślad za zmianami pracy i procesów mechanicznych, jednostka z konieczności doświadczać musi poczucia pustki i osamotnienia w miejsce radości, koleżeństwa i poczucia pewności, które były udziałem jej ojców”. E. Mayo, *The Social Problems of an Industrial Civilization*, Routledge and Kegan Paul, London 1949, s. 76.

narodowego, podnoszenia się stopy życiowej ludności, rozwoju instytucji zabezpieczenia społecznego — aktualne, obiektywne warunki bezpieczeństwa jednostki i rodziny są niewątpliwie lepsze niż w przeszłości. Ryzyko życia codziennego — głód, bezdomność, choroba, nagła śmierć — nie zagrażają dziś w takim stopniu, jak dawniej, masom ludności pracującej, robotniczej i chłopskiej. Ale człowiek współczesny jest bardziej na ryzyko uczulony; odrzucił postawę godzenia się z losem i trudniej godzi się dziś ze względnym zubożeniem spowodowanym liczebnością rodziny, aniżeli dawniej godził się z głodem i niedostatkiem spowodowanym posuchą. W świeckim, indywidualistycznym społeczeństwie, w którym współzawodnictwo i konkurencja mają tak duże znaczenie, wytwarza się postawa codziennej zapobiegliwości, która każe pamiętać o ryzykach, jakie mogą nastąpić w przyszłości. „Jednostka pozbawiona dawnej stałości życia wśród szerszej rodziny oraz oparcia w swoim środowisku sąsiedzkim i w Kościele silniej odczuwa konieczność planowania z góry swego życia i dotkliwiej odczuwa niemożność uzyskania bezwzględnej gwarancji zabezpieczenia przyszłości”. Ryzyko bezrobocia wśród klasy pracującej, ryzyko utraty źródeł utrzymania wśród chłopów i klas posiadających, tak powszechne w społeczeństwach zachodnich, „nakazują pewną ostrożność w tak długoterminowym przedsięwzięciu, jak wychowanie dzieci. Jak długo ekonomiczna sytuacja dzieci zależeć będzie od sytuacji ekonomicznej ich ojców, ryzyko to odgrywać będzie dużą rolę w grze motywów w sprawie rodzenia dzieci”¹⁹.

Czynnik niedogodności wpływa na zmniejszenie urodzeń, bo dzieci ograniczają ruchliwość rodziców, zwłaszcza matki. W dawnym gospodarstwie chłopskim czy rzemieślniczym praca, rozrywki, życie społeczne koncentrowały się albo w obejściu, albo niedaleko od niego. Współcześnie niełatwo pogodzić pracę z opieką nad dziećmi. „Społeczny kryzys rodziny — pisze A. Myrdal — zaczął się w dniu, w którym ojciec wyszedł z domu na zarobek w fabryce. Z tym momentem skończyła się wspólna odpowiedzialność, która przez wieki łączyła rodziców i zmniejszała ciężar obojga czuwania nad dziećmi; skończyła się też wówczas równość wartościowania pracy i stanowiska mężczyzny i kobiety. Odtąd także dzieci, zamiast dawnej równości pozycji ojca i matki, doświadczają ich nierówności, co oczywiście wpływa na ich własne postawy w sprawach rodziny i płci. Doniosłość tego kryzysu rodziny jest ogromna [...] Odtąd kobieta zamężna silniej odczuwa obciążenie opieką nad dziećmi, chociaż ma ich mniej niż dawniej, a uciążliwości te wzrastają, gdy także

¹⁹ Myrdal, *Nation and Family...*, s. 56.

i ona zaczyna myśleć o podjęciu pracy poza domem. Lecz to ma znacznie mniejsze znaczenie niż *exodus ojca*²⁰. Równocześnie także rozrywki, które dawniej przeplatały się z pracą lub nie wykluczały udziału dzieci, przesuwają się poza dom i ulegają specjalizacji. Konieczność czuwania nad dziećmi uniemożliwia rodzicom, najczęściej matce, udział w rozrywkach i w sporcie, w życiu towarzyskim, społecznym i kulturalnym. Pogłębia to nierówność między mężczyzną i kobietą i skłania przede wszystkim kobiety do ograniczenia liczby dzieci lub do unikania dzieci w ogóle.

Czynniki ekonomiczne. W społeczeństwie agrarnym dzieci — to „bogactwo ludzi biednych” i „podpory starości”; od wczesnej młodości spełniają one różne pożyteczne prace, zarabiają na swój chleb. Rodzina pracuje wspólnie, wspólnie wytwarza i wspólnie spożywa. Ta tradycja (społeczny wzór) współpracy produkcyjnej całej rodziny utrzymuje się jeszcze w okresie manufaktury i w początkach industrializacji, kiedy to kontrakty pracy często obejmują całe rodziny. Ustawodawstwo o pracy dzieci i młodzieży stopniowo wypiera młodocianych z produkcji; w Szwecji pierwszy akt prawny w tej dziedzinie wydano w 1881 roku. Równocześnie i rodzice starają się chronić dzieci przed przymusem pracy nie dostosowanej do sił dziecka. Ta postawa cechuje oczywiście w pierwszym rządzie rodziców o wyższym poziomie kulturalnym, związanym dawniej, bardziej niż dziś, z wyższą pozycją ekonomiczną i społeczną. Dalszym krokiem ograniczającym ekonomiczną przydatność dzieci jest obowiązek szkolny, przeszkadzający ich pracy. I znowu — obowiązkowi temu poddają się najpierw rodzice o wyższym poziomie kulturalnym; ta sama kategoria rodziców stara się też zapewnić swoim dzieciom dalsze wykształcenie, przedłużyć ich naukę szkolną. Oznacza to nie tylko utratę dochodu z pracy produkcyjnej dzieci, lecz także ogromny wzrost kosztów utrzymania dziecka, wynikający zarówno z bezpośrednich wydatków na naukę, jak i z przedłużenia okresu niezarobkowania dziecka. Koszty utrzymania dziecka bardzo wzrastają także na skutek tego, że postęp kultury i higieny stawia coraz większe wymagania w zakresie potrzeb dzieci, ich odżywiania, ubrania, opieki lekarskiej, mieszkania itd. I znowu do wymagań tych starają się dostosować przede wszystkim rodzice bardziej kulturalnie rozbudzeni. Propaganda higieny upowszechnia ten wzór w społeczeństwie i przyczynia się bezpośrednio do wybitnego spadku śmiertelności dzieci, ale pośrednio także do ograniczenia urodzeń, tym bardziej że z przejściem od gospodarki naturalnej do gospodarki pieniężnej wyraźnie odczuwa się każdy wydatek na żywność, odzież, sprzęt, opał itd. Im pełniejsze przejście do gospodarki pieniężnej, tym bardziej koszty

²⁰ Tamże, s. 57.

utrzymania dziecka muszą działać hamująco na dzietność rodzin, skłaniając do bardziej świadomego kalkulowania, czy można sobie na dziecko pozwolić. Grupy pozarolnicze musiały wcześniej i mocniej odczuć koszt dziecka niż wiejskie; a i na wsi odczucie kosztu dziecka wzrasta w miarę urbanizacji stylu życia i opierania gospodarstwa domowego w coraz szerszym zakresie na zakupach potrzebnych towarów w sklepie. Występują tu znowu procesy racjonalizacji, skłaniające do ograniczenia liczby dzieci. A. Myrdal podkreśla wielokrotnie i ze szczególną siłą, że spadek urodzeń postępuje wraz z akceptacją wyższych standardów życiowych, z wyższym poziomem kulturalnym rodziców i racjonalizacją ich zachowania się, aby przeciwstawić się głoszonemu często twierdzeniu, że „im bogatsza rodzina, tym mniej dzieci”. Gdyby bowiem — mówi autorka — to twierdzenie było prawdziwe, nie byłaby możliwa jakakolwiek polityka na rzecz wzrostu populacji, bo nie można przecież brać pod uwagę polityki populacyjnej realizowanej w drodze obniżenia stopy życiowej ludności. Wprawdzie statystyka często wykazuje korelację między wzrostem zamożności a spadkiem urodzeń, należy jednak odpowiedzieć na pytanie, dlaczego taka korelacja występuje. Niższe dochody ojców licznych rodzin są często skutkiem liczebności rodziny, a nie przyczyną — żywicieli licznych rodzin mają gorsze szanse zarobkowe. Ojciec licznej rodziny nie może sobie pozwolić na taką ruchliwość w poszukiwaniu lepszych zarobków, jak człowiek samotny lub małodzietny; wiążą go stosunki mieszkaniowe, brak rezerw gotówkowych, łatwiej też godzi się na gorsze warunki zarobkowania, bo nie może sobie pozwolić na porzucenie pracy, z czym może być związane ryzyko przejściowego choćby braku pracy. Względne zubożenie rodziny wielodzietnej może następnie pogłębiać fakt, że im więcej dzieci, tym trudniej matce podjąć pracę. Mutatis mutandis, może się to odnosić także do właścicieli gospodarstw rolnych, kupców, rzemieślników, przedsiębiorców.

Racjonalizacja postaw i dążeń stopniowo utrwala się w poszczególnych warstwach społeczeństwa. Rewolucja przemysłowa, wyrывая ludzi z zastanych warunków życia, spowodowała konfrontację tradycyjnych, bezrefleksyjnie akceptowanych wzorów postępowania z nowymi sytuacjami życiowymi, w których wzory te zawodziły. Konieczność wyboru wśród różnych systemów wartościowania i zasad postępowania musiała prowadzić do racjonalizacji ocen i postępowania. Jest rzeczą zrozumiałą, że tego rodzaju racjonalizacja ocen i postępowania wystąpiła przede wszystkim wśród ludzi społecznie bardziej ruchliwych, którzy mieli większy kontakt z książką i prasą, z szerszym i bardziej różnorodnym kręgiem ludzi i idei, wśród ludzi o wyższym poziomie wykształce-

nia. Skoro cechy te niewątpliwie — przeciętnie biorąc — wiązały się z zamożnością, nie dziwnego, że właśnie wśród ludzi zamożniejszych wytworzył się społeczny wzór ograniczenia liczebności rodziny i że tylko wśród nich mógł się wytworzyć wzór przeciwstawny tradycyjnym pojęciom moralnym i religijnym. Ubóstwo, zwłaszcza graniczące z nędzą, skłania do obojętności wobec przyszłości własnej i rodziny, do niewiary w skuteczność własnej inicjatywy i wysiłku, osłabia więc wybitnie poczucie odpowiedzialności własnej za los własny i los dzieci. Wiążąca się z nim ciemnota nie sprzyja racjonalizacji. Nie w tych grupach więc, w których najbardziej potrzebne było ograniczenie urodzeń, mógł się zrodzić wzór ograniczania urodzeń²¹.

W wyniku stopniowego upowszechnienia oświaty i kultury oraz w rezultacie naśladownictwa wzorów postępowania warstw społecznie wyższych wzór ograniczenia urodzeń przenika do coraz niższych warstw. W Szwecji, w której demokratyzacja kultury i obyczajów postąpiła bardzo daleko, proces ten dokonał się prawie w pełni we wszystkich warstwach i grupach społecznych. Pozostają więc do zbadania nie tyle różnice w płodności poszczególnych grup społecznych, ile różnice co do czasu i tempa przyswajania sobie przez te grupy wzoru ograniczania urodzeń. Nie znaczy to jednak, że czynniki ekonomiczne nie mają dużego wpływu na dzietność rodzin. Dość wyczerpujące badania statystyczne, przeprowadzone w ramach studiów populacyjnych, wykazały, że na indywidualną stopę życiową wpływa w większym stopniu liczba dzieci na utrzymaniu aniżeli wysokość dochodów. Badania statystyczne kosztów utrzymania rodzin pracowniczych i niższych warstw średnich ludności miejskiej ujawniły istotne różnice w układzie budżetu wydatków w zależności od liczby dzieci. Np. w porównaniu z rodziną bezdzietną rodzina z 2—3 dziećmi w wieku do 15 lat wydawała (przyjmując jako 100 wydatki rodziny bezdzietnej) — na żywność — 137, napoje i tytoń — 108, mieszkanie — 84, opał i światło — 101, odzież — 109, obuwie — 174, podatki — 67, sprzęty domowe — 54, książki, gazety itp. — 64, pranie i higienę — 81, inne 83²².

²¹ O obyczaju ograniczania urodzeń jako rezultacie rozwoju duchowego człowieka współczesnego, dążącego do coraz skuteczniejszej kontroli nad przyrodą, pisze także K. Sax w *Population Problems* w tomie „Science of Man in the World Crisis”, ed. Ralph Linton, Columbia University Press, 1947, s. 279: „Apele przywódców politycznych i religijnych o zwiększenie stopy przyrostu naturalnego nie dawały zbyt wielkich rezultatów, a przecież stoją do ich dyspozycji niezawodne metody osiągnięcia tego celu. Polityczny lub religijny dyktator przyszłości, który zapragnie zwiększenia wskaźnika urodzeń, będzie musiał tylko utrzymywać swój naród w stanie ubóstwa i ciemnoty”.

²² Myrdal, *op. cit.*, s. 72 — dane dotyczą roku 1933 i rodzin zarabiających 3—5 tysięcy koron rocznie.

Wraz z rosnącą liczbą dzieci pogarsza się odżywianie i odzież, wzrasta zagęszczenie mieszkań, spada zakres zaspokajania potrzeb kulturalnych i rozrywkowych. Troska o utrzymanie odpowiedniej stopy życiowej (oraz związanego z tym prestiżu społecznego) staje się więc silnym motywem ograniczenia dzietności. Działa tu podwójny mechanizm porównań: w miarę jak przybywają dzieci, obniża się stopa życiowa rodziny w porównaniu ze stopą życiową rodzin bezdzietnych lub mających mniejszą liczbę dzieci oraz — co zdaniem A. Myrdal jest ważniejsze — w porównaniu ze stopą życiową, jaką rodzice mieli przed ich przyjściem na świat. Z uwagi na wysoki koszt utrzymania i wychowania dzieci tylko w wyjątkowych przypadkach da się zrównoważyć ten dodatkowy koszt w budżecie domowym odpowiednio zwiększonymi dochodami. Z reguły więc małżonkowie, którzy pragną mieć dzieci, stają przed dylematem — albo zaspokoić to pragnienie i zdecydować się na obniżenie swej stopy życiowej (pozycji społecznej), albo utrzymać dotychczasową stopę życiową i zrezygnować z dziecka.

Badania wykazują jednak nie tylko to, że dzieci obniżają stopę życiową rodziców i zubożają ich życie, ale także to, że aktualnie dzieci chowają się w gorszych warunkach, niż przeciętne w kraju i znacznie odbiegających od uznanego w społeczeństwie standardu życiowego dla dzieci. Wobec coraz powszechniejszego w społeczeństwie poczucia odpowiedzialności za zapewnienie dzieciom najlepszego standardu życiowego, rodzi się i tu dylemat dla rodziców — czy zdecydować się na dalsze dziecko, jeżeli nie ma pewności, że zdoła się mu zapewnić upragniony standard albo jeżeli to ma obniżyć standard życiowy dzieci już zrodzonych. Musi to działać hamująco na przyrost ludności, tym bardziej że standard życiowy dziecka, który ludzie uznają za pożądany, stale wzrasta wskutek coraz skuteczniejszej propagandy w tej dziedzinie i upowszechniania się coraz wyższych wymagań. Istnieje więc sprzeczność między dążeniem do zwiększenia liczby dzieci w rodzinach a dążeniem do zapewnienia im najlepszych warunków rozwoju, między ilością a jakością. Rozwiązanie tej sprzeczności uznano za jedno z podstawowych zadań polityki populacyjnej, a środkiem do tego miała być stopniowa „nacionalizacja wydatków na potrzeby dzieci”.

WYTYCZENIE CELÓW SZWEDZKIEJ POLITYKI POPULACYJNEJ

„Gdy mowa o polityce populacyjnej, trzeba wyraźnie oddzielić od siebie dwa zespoły przesłanek: przesłanki wiedzy o zjawiskach (faktach) i zachodzących między nimi zależnościach oraz przesłanki wartościowania”²³.

²³ Tamże, s. 101.

Systematyczne, naukowe poznanie zjawisk i zachodzących między nimi zależności pozwala ustalić, jak rzeczywiście zjawiska te się przedstawiają, sprostować popularną wiedzę o faktach, która jest zwykle niedokładna, często niezgodna z rzeczywistością. Znając dokładnie zjawiska można przewidywać ich dalszy przebieg; przewidywanie to może być tym dokładniejsze, im prostsze są zjawiska badane, im bardziej dają się izolować. W problemach badanych w związku z celami polityki społecznej z reguły ma się do czynienia ze zjawiskami złożonymi; a więc prawdopodobieństwo dalszego przebiegu zależy od gry licznych czynników. Naukowe opracowanie może ujawnić, jakie są możliwe dalsze kierunki rozwojowe, co sprzyja jednym zjawiskom, co innym. Sama znajomość zjawisk nie wystarcza jednak do wytyczenia kierunku oddziaływania społecznego, w tym celu muszą być wyraźnie określone ideały i wartości, które społeczeństwo uznaje, chce zachować lub osiągnąć. Przy pomocy więc tych „przesłanek wartościowania” można i trzeba określić, jaka z możliwych alternatyw rozwojowych jest najbardziej pożądana. Przy pomocy metod naukowych (znając prawidłowość zjawisk) można — teoretycznie rzecz biorąc — ustalić, jakie środki sprzyjają zrealizowaniu postawionego zadania. W zakresie tych środków mogą istnieć również różne możliwości wyboru, do czego niezbędne są znów przesłanki wartościowania. Środek może prowadzić najpewniej do osiągnięcia celu, ale może być nie do przyjęcia na gruncie ideałów i dążeń społeczeństwa. Np. nędza i ciemnota są stałym korelatem wysokiego współczynnika urodzeń, ale niemożliwą do przyjęcia przez społeczeństwo cywilizowane byłaby metoda realizowania wysokiego przyrostu naturalnego przez obniżanie stopy życiowej i wzrost obskurantyzmu.

Dokładne i jasne sformułowanie i ukazanie przyjętych przesłanek wartościowania jest oczywiście podstawowym elementem w określeniu programu populacyjnego, jak w określeniu każdego programu działania w ogóle. Zalecenia co do przyjęcia określonego programu są ważne na gruncie założonych przesłanek.

Podstawowe przesłanki wartościowania przyjęte za podstawę programu szwedzkiego ustalone były pierwotnie w deklaracjach stronnictw motywujących potrzebę zbadania problemów populacyjnych, następnie w uchwale rządu powołującej komisję, wreszcie najbardziej wyraźnie i konkretnie we wnioskach komisji i jej rozważaniach. Alva Myrdal ujmuje je w następujących punktach²⁴:

²⁴ „Te ogólne sformułowania... usiłują przedstawić nie arbitralny pogląd autorki, lecz wartości kontrolujące aktualną szwedzką politykę”, tamże, s. 103.

1. Pojęcie demokracji wiąże się w wyobrażeniu społeczeństwa szwedzkiego z takim zakresem wolności osobistej, jaka tylko nie narusza wymogów porządku społecznego — wobec czego polityka populacyjna musi opierać się na założeniu dobrowolnego rodzicielstwa.

2. Powszechnie jest w społeczeństwie szwedzkim pozytywne wartościowanie wysokiej stopy życiowej — wobec czego polityka populacyjna musi zapewnić ludziom możliwość posiadania dzieci bez obniżania wskutek tego stopy życiowej. Zwiększenie ilości dzieci w rodzinach nie może być uzyskane kosztem jakości, kosztem pogorszenia warunków ich wzrastania i wychowania.

3. Społeczeństwo wysoko ceni ideały równości i sprawiedliwości, zwłaszcza równości ekonomicznej — wobec czego polityka populacyjna musi zapewnić równość szans życiowych każdemu, niezależnie od tego, czy ma dzieci, czy ich nie ma, oraz musi zapewnić równe szanse rozwojowe wszystkim dzieciom. Oznacza to m. in. dążenie do bardziej równego rozkładu liczby dzieci w poszczególnych rodzinach.

4. Małżeństwo, rodzina, dzieci stanowią niewątpliwie powszechnie uznane wartości w społeczeństwie szwedzkim, polityka populacyjna powinna więc usuwać lub neutralizować przeszkody do realizacji wynikających z tego dążeń.

5. Wreszcie biorąc pod uwagę, że przeciętny obywatel szwedzki uznaje wprowadzenie za celową i pożądaną czynną ingerencję państwa w stosunki społeczne i kształtowanie warunków życia, lecz absolutnie nie znosi w tej dziedzinie jakiegokolwiek arbitralności — uznano za konieczne przyjęcie założenia, że stosunki między państwem a obywatelem w sprawach związanych z realizacją polityki populacyjnej muszą być oparte na ściśle ustawami określonych prawach i obowiązkach.

Ogólne zadania sformułowane w wyniku przeprowadzonych badań i przyjęcia streszczonych wyżej przesłanek sprowadzały się do zwiększenia liczby urodzeń, bardziej równomiernego rozmieszczenia dzieci w rodzinach, podniesienia standardu życiowego dzieci, ograniczenia urodzeń nieślubnych i upowszechnienia informacji o metodach i środkach kontroli urodzeń.

Postulat zwiększenia liczby urodzeń został poparty powszechnie, ale tylko dla zapobieżenia spadku liczby ludności. Groźba wymierania i zaniku lub rozkładu pod wpływem obcej imigracji jednorodnej kultury narodowej, wyjątkowo w przekonaniu Szwedów cennej, zapewniła programowi populacyjnemu powszechne poparcie. Dla zapobieżenia spadku liczebności narodu konieczne jednak było znaczne zwiększenie urodzeń, aby podwyższyć współczynnik rodności z 0,75 do 1,0. Biorąc za podstawę

aktualny układ czynników demograficznych obliczono, że współczynnik 1,0 zdoła się osiągnąć wtedy, gdy co najmniej 65% wszystkich małżeństw urodzi w całym okresie swego małżeństwa — czworo dzieci, a 12% — troje, ponieważ z przyczyn od siebie niezależnych 5% małżeństw nie będzie miało więcej dzieci niż dwoje, 7,5% — niż jedno, a 10% będzie bezdzietnych. Wobec postulatu równomiernej wielkości rodzin nie planowano rodzin liczniejszych niż z czworgiem dzieci, wskazywano jednak, że praktycznie biorąc program czworga dzieci powinien być podjęty przez wszystkie małżeństwa²⁵.

Jednak z założenia, że naturalnym pragnieniem ludzi jest posiadanie dzieci, nie wynika jeszcze, że pełne zadowolenie rodzicielskie wymaga akurat czworga dzieci²⁶. Taki jednak cel przyjęto w programie szwedzkim wyrażając optymistyczne przekonanie, że w razie szerokiego rozbudowania pomocy dla rodzin i zapewnienia wszystkim dzieciom warunków, jakie społeczeństwo uważa za pożądany standard, „dodatkowe obciążenia i zmiany warunków rodzinnych, związane z posiadaniem trojga zamiast dwojga dzieci, względnie czworga, gdy już jest ich troje, nie powinny działać hamująco, zwłaszcza jeżeli na bilansowanie motywów za i przeciw urodzeniu dalszego dziecka oddziałają dodatkowy motyw, że jest rzeczą społecznie cenną osiągnięcie pożądanej wielkości rodziny”²⁷. Ten dodatkowy motyw społeczny nie może jednak być sprzeczny z interesem jednostki i rodziny, z indywidualnymi systemami wartościowania, nie może wprowadzać zamętu w systemy wartości i motywów poszczególnych ludzi. „Odwoływanie się do obowiązków społecznych, obywatelskich czy posłuszeństwa religijnego uważane jest w Szwecji za niedemokratyczne. Państwo ma być tym, czym jest, i przedstawiać swoje argumenty jako wyraz ocen i dążeń zbiorowości, jaką stanowią poszczególni obywatele”²⁸. Każdy człowiek musi mieć swobodę w ułożeniu swych spraw rodzinnych. Działalność państwa na rzecz popierania różnorodności winna usuwać przeszkody społeczne i ekonomiczne, które mogą obywatelom utrudniać małżeństwo i rodzicielstwo i powinna służyć wyłącz-

²⁵ Wysoka postulowana przeciętna liczba dzieci w małżeństwach (3,6) wynikała z aktualnego, niekorzystnego rozkładu ludności w grupach wieku (daleko posuniętego procesu depopulacji) oraz niskiego współczynnika małżeństw. Dokonane w latach poprzedzających II wojnę światową obliczenia wykazały, że dla zachowania stałej liczby ludności w Stanach Zjednoczonych potrzeba przeciętnie 2,6 dzieci w rodzinie (Sax, *op. cit.*, s. 280).

²⁶ Podjęto próbę zbadania na podstawie istniejącej literatury, jaki jest wpływ liczby dzieci na szczęście rodzinne czy małżeńskie, ale bez konkretnych wyników.

²⁷ Myrdal, *op. cit.*, s. 107.

²⁸ Tamże, s. 110.

nie interesom rodziny. Zarówno zasady demokracji, jak i zapewnienie skuteczności programu wymaga, aby nie było sprzeczności między indywidualnymi postawami i dążeniami ludzi a oficjalnymi, publicznymi programami. Wymaga więc także otwartego odrzucenia podwójnej moralności w sprawie świadomego rodzicielstwa, dopuszczającej prywatne praktykowanie kontroli urodzeń na użytek własny i równoczesne publiczne potępienie tych praktyk w interesie społecznym. Wszystkie te cele i założenia szwedzkiej polityki populacyjnej, a w szczególności zwiększenie urodzeń, równomierne rozmieszczenie dzieci w rodzinach, zapewnienie im odpowiednich warunków wzrastania, należyte uwzględnienie interesów jednostkowych, zakładają konieczność planowanego, świadomego układania spraw dotyczących rodziny, i to zarówno w skali ogólnej społeczeństwa, jak i prywatnej, w poszczególnych małżeństwach. Planowanie to może być oparte tylko na świadomym rodzicielstwie i powinno dotyczyć nie tylko liczby dzieci, ale także czasu ich rodzenia, odstępu wieku między dziećmi itp., jeżeli mają być zapewnione najbardziej zadowalające warunki współżycia małżonków, zdrowia matki i wzrastania dzieci. W ostrej i powszechnej dyskusji, jaka się wokół tych założeń rozwinęła, nastąpiło uzgodnienie dwu pierwotnie przeciwstawnych poglądów, z których jeden bronił idei ograniczania urodzeń jako prawa wolnej jednostki, drugi potępiał kontrolę urodzeń jako szkodliwą dla narodu. Ostatecznie wykształcił się i utrwalił w opinii publicznej pogląd, że rodzicielstwo może być dobrowolne i równocześnie służyć zwiększeniu rozrodczości, jeżeli społeczeństwo stworzy pomyślne warunki dla posiadania dzieci. „Jak w innych dziedzinach, tak i tu potwierdziła się znów prawda, że przeciętny człowiek potrafi zdobyć się na uczciwość i rozsądek także w sprawach seksualnych i że polityk, urzędnik, pisarz i kaznodzieja łatwo popadną w błąd, jeżeli nie doceniają mas i zakładają, że opinia publiczna nie jest dostatecznie dojrzała, aby wyrazić i poprzeć własne postępowe poglądy”²⁹.

METODY REALIZACJI SZWEDZKIEJ POLITYKI POPULACYJNEJ

Wychodząc z założenia, że kryzys populacyjny jest przejawem nie tylko kryzysu rodziny, lecz także kryzysu społeczeństwa w ogóle, ponieważ „rodzina — jak to podkreślił raport Komisji Populacyjnej — jest najbardziej podstawową formą życia społecznego każdego człowieka”, uznano, że reformy muszą objąć wszystkie dziedziny życia społecznego

²⁹ Tamże, s. 111.

i ekonomicznego. W gruncie rzeczy bowiem zadanie polega na tym, aby dokonać reintegracji rodziny w nowoczesne społeczeństwo. Tak jak zmiany w dynamice ludnościowej mają wpływ na całe życie społeczeństwa, tak i program ludnościowy musi być programem całościowym, realizowanym we wszystkich dziedzinach życia społecznego, musi być programem przebudowy całej polityki społecznej.

Sprawozdanie Komisji Populacyjnej dotyczące zagadnień seksualnych, uważane przez jej członków za najbardziej programową deklarację Komisji, stwierdzało: „zmiany dotyczące życia seksualnego jednostek nie są sprawami tylko tych jednostek w tym sensie, żeby społeczeństwo mogło pozostać wobec nich obojętne. W tej dziedzinie interesy indywidualne i społeczne nie są antagonistyczne, lecz zbieżne. Komisja nie uważa, żeby można oczekiwać, iż gra interesów indywidualnych sama przez się doprowadzi do indywidualnie i społecznie pożądanego postępu, lecz wierzy, że postawy ludzi i porządek społeczny mogą i powinny być zmienione w sposób prowadzący do harmonii indywidualnej i społecznej. Środkami, jakie trzeba przedsięwziąć dla osiągnięcia tej harmonii, muszą oczywiście być — jeżeli idzie o jednostki — lepsze wykształcenie (informacja) i wychowanie, jeżeli zaś idzie o społeczeństwo — pewne, radykalne i ekstensywne zmiany samego społeczeństwa, szczególnie stosunków ekonomicznych w społeczeństwie”³⁰. Dwie metody, więc wychowawcza i społeczno-ekonomiczna, muszą być stosowane w każdym przypadku równocześnie. Propaganda określonych postaw i wzorów postępowania poprzez działalność wychowawczą jest albo bezskuteczna, albo wywołuje wręcz przeciwne od zamierzonych skutki, jeżeli reformy społeczno-ekonomiczne nie stwarzają równocześnie warunków do realizacji tych wzorów. Taką propagandę ludzie uważają po prostu za nieuczciwą. Nie można więc propagować zwiększenia liczby dzieci w rodzinach, jeżeli nie można zapewnić należytych warunków ich wychowania. Podobnie reformy społeczno-ekonomiczne chybą, jeżeli nie towarzyszy im odpowiednia akcja wychowawcza: np. wprowadzając ludzi z prymitywnych mieszkań do nowoczesnych, trzeba ich uczyć należytego korzystania z tych mieszkań.

A oto w krótkim przeglądzie podstawowe środki zalecone przez komisję:

1. Wychowanie do życia rodzinnego. Szkoła ma nie tylko rozwijać osobowość, wychowywać obywateli i pracowników, lecz także członków rodziny. Rodzinę trzeba wprowadzić na powrót do systemu wartości

³⁰ Tamże, s. 167—168.

kulturalnych współczesnego człowieka. Szwecja przystąpiła do realizowania tego postulatu przez wprowadzenie do szkół, także podstawowych, wychowania w sprawach płci i rodziny. Program szkoły winien obejmować w tym zakresie zagadnienie seksualne, stosunki psychologiczne i ekonomiczne w rodzinie, sprawy gospodarstwa domowego, podział zadań w rodzinie, rodzina a społeczeństwo itd. W szkołach dzieci otrzymują wiadomości o życiu seksualnym i higienie płciowej, młodzież — również rzeczowe informacje o kontroli urodzeń i środkach antykoncepcyjnych. Wychowanie to ma zdjąć ze spraw płci piętno „grzechu”, ma pozbawić kontrolę urodzeń wstydlivej sekretności i wpoić normę moralną świadomego rodzicielstwa i planowania rodziny, wytwarzać nową moralność seksualną. Trzeba dokonać wysiłku wychowawczego dla odpowiednich zmian we wzorach kulturalnych, trzeba przywrócić sentyment i szacunek dla instytucji rodziny i małżeństwa. W literaturze i poezji miłość nie jest na ogół opiewana w związku z małżeństwem, a o małżeństwie zwykło się mówić albo jako o społecznym obowiązku, albo kojarząc je z kuchnią, zajęciami domowymi czy teściową, nie zaś z miłością i szczęściem, jakie daje intymność emocjonalna w rodzinie.

Wychowanie do życia rodzinnego obejmuje także teoretyczną i praktyczną naukę gospodarstwa domowego, obowiązkową zarówno dla chłopców, jak i dla dziewcząt: a więc racjonalnego urządzenia mieszkania, dokonywania zakupów, odżywiania, gotowania, ubierania, sprzątanania oraz pielęgnacji dzieci. Celem tego nauczania jest nie tylko danie wiadomości i umiejętności praktycznych, ale i przezwyciężenia tradycyjnych przesądów o zajęciach męskich i kobiecych, kształtowanie wspólnoty rodzinnej, postaw współdziałania i udziału także mężczyzn w prowadzeniu domu³¹.

Akcję wychowawczą w sprawach płci i rodziny oraz nauczanie o metodach i środkach zapobiegania ciąży prowadzi nie tylko szkoła, lecz także różne instytucje oświaty dorosłych (uniwersytety ludowe, kluby samokształceniowe itp). Program wprowadzano w życie stopniowo, bo wymagał on odpowiedniego wychowania i wyszkolenia wychowawców i przygotowania odpowiedniej literatury. Równocześnie podjęto środki dla upowszechnienia i potaniaenia środków antykoncepcyjnych, dla ich powszechnej dostępności.

2. Eugenika. Ze względów społecznych należy zapobiegać rodzicielstwu osób niepożądanych jako rodzice z przyczyn biologicznych lub

³¹ Zmywanie naczyń, utrzymywanie czystości podłóg, spacerzy z dziećmi (także z niemowlętami) — stają się w Szwecji coraz bardziej zajęciami męskimi, ojca rodziny.

wychowawczych. Przeciwstawiając się w zasadzie przymusowej sterylizacji, popiera się sterylizację dobrowolną tych osób. Rozwijając w tym kierunku działalność medycyny społecznej i ułatwiając kontrolę urodzeń, zmierza się równocześnie do usuwania przyczyn przerywania ciąży, uznanej od 1938 roku za dopuszczalną tylko ze względów lekarskich, eugenicznych lub humanitarnych. Przerwanie ciąży z przyczyn czysto socjalnych jest niedopuszczalne.

3. Walka ze śmiertelnością niemowląt. Podjęto liczne środki dla wzmoczenia opieki nad matką i dzieckiem, poprawy warunków sanitarnych, mieszkaniowych i życiowych w ogóle, zwrócono dużą uwagę na propagandę higieny odżywiania i na akcję wychowawczą w stosunku do matek.

4. Uchylenie przeszkód do zawierania małżeństw. W tym zakresie wprowadzono zakaz zwalniania kobiet z pracy w związku z zawarciem małżeństwa lub ciążą. Podjęto walkę z ustawowym lub obyczajowym obowiązkiem celibatu kobiet, istniejącym w niektórych zawodach i okręgach (nauczycielki, pielęgniarki). Wprowadzono pożyczki państwowe dla osób zawierających małżeństwo w zasadzie dla umożliwienia urządzenia mieszkania, połączone z odpowiednim poradnictwem. Postulowano podwyższenie płac dla młodych pracowników, zwłaszcza w zawodach wymagających wyższych kwalifikacji i długiego okresu przygotowania (zwłaszcza w czasie aplikacji itp.)

5. Złagodzenie poczucia niepewności oraz niedogodności związanej z obowiązkami rodzinnymi. Niepewność i obawa niedogodności związanych z założeniem rodziny wypływają z postępującej racjonalizacji, z poczucia niepewności ekonomicznej, z obawy o sprostanie zwiększającemu się kosztowi należytego wychowania dzieci, z niedogodności wynikającej z trudności dostosowania życia dziecka do wzorów życia dorosłych w cywilizacji miejskiej. Postępującej racjonalizacji nie można zapobiegać. Państwo demokratyczne może jednak i powinno zapewnić swoim obywatelom optymistyczną wiarę, że kraj rozwija się nieustannie i zgodnie z potrzebami obywateli, pod ich ścisłą kontrolą i w ich interesie oraz, że w razie potrzeby społeczeństwo pospieszy z niezbędną pomocą. Z tym wiąże się postulat wszechstronnej i skutecznej rozbudowy zabezpieczenia społecznego, przy czym dla polityki populacyjnej szczególnie ważne jest realizowanie pełnego zatrudnienia i zabezpieczenia na wypadek bezrobocia.

Uciążliwości związane z dziećmi przejawiają się w odniesieniu do pracy i rozrywki przede wszystkim kobiet. Samo małżeństwo nie przeszkadza kobiecie współczesnej w wykonywaniu pracy zarobkowej czy rozrywkach.

Przeszkodą tą stają się dopiero dzieci. Próba rozwiązania tego problemu przez skierowanie kobiet z powrotem do domu i dzieci oznacza ograniczenie swobody kobiet, które chcą pracować. Bronią się one bezdzietnością, a w każdym razie ograniczaniem urodzeń. Takie rozwiązanie nie było więc możliwe do przyjęcia z punktu widzenia polityki populacyjnej. Wycofanie mężatek z pracy zawodowej nie byłoby zresztą możliwe także ze względów gospodarczych, ponieważ Szwecja cierpi na niedobór siły roboczej. Wskutek tego istnieje tam problem skłonienia jak największej liczby kobiet do pracy zawodowej. W 1950 roku pracowało zawodowo 15⁰/₀ mężatek w Szwecji, przy czym odsetek ten wśród mężatek w wieku 15—24 lat wynosi 27⁰/₀ a w wieku 25—39 lat już tylko 17⁰/₀³². Często dzięki zarobkowaniu kobiety staje się możliwe założenie rodziny i wychowywanie dzieci w odpowiednich warunkach. Program szwedzki przyjął zasadę, że nie tylko należy zagwarantować kobiecie prawo do pracy, lecz że ponadto, i to przede wszystkim, trzeba zapewnić kobiecie pracującej prawo i warunki do zawarcia małżeństwa i posiadania dzieci, jeżeli chce się obronić rodzinę jako społecznie pożądaną wartość. Bo i wtedy, kiedy kobieta, żona i matka, ma zapewnioną wolność pracy, znajduje się ona w sytuacji upośledzonej na skutek tego, że musi dzielić swój czas między pracę zawodową a domową, że ma trudności w zapewnieniu dzieciom, zwłaszcza małoletnim, opieki w czasie swej nieobecności w domu podczas pracy, a ponadto po powrocie z pracy poświęcić musi swój wolny czas dzieciom i na zajęcia domowe. Częściowe rozwiązanie tego problemu może dać równy podział obowiązków domowych między oboje małżonków. Temu celowi ma między innymi służyć wychowanie w szkole do życia rodzinnego. Za najważniejsze uznano jednak takie zorganizowanie opieki zastępczej, która by umożliwiła swobodę pracy i rozrywek. Temu celowi mają służyć żłobki, przedszkola, organizowanie zbiorowej opieki nad dziećmi, instytucje pielęgniarek społecznych³³, stołówek, zaopatrzenie handlu spożywczego w artykuły żywnościowe gotowe lub półgotowe do posiłku, odpowiednia organizacja gospodarstwa domowego i urzędzeń społecznych maksymalnie redukująca trud gotowania, sprzątnia, prania itd. Wszystkie te urządzenia nie mają zastąpić domu rodzinnego, lecz mają go uzupełnić i działać w służbie rodziny.

Z prawem rodziców do rozrywek wiąże się także propagowana w ramach świadomego rodzicielstwa zasada, aby młodzi małżonkowie nie od razu

³² *Economic Survey of Europe 1955*, United Nations, Geneva 1956, s. 114.

³³ Pielęgniarki społeczne zastępują także matkę w pracy domowej podczas jej choroby; koszt usług zależy od wysokości dochodów rodziny i przy niższych dochodach jest znikomy.

mieli dzieci, lecz aby pozostawiali sobie kilkuletni okres możliwie swobodnego współżycia; inaczej mówiąc, aby zażyli szczęśliwej młodości, żyli się z sobą całkowicie, zanim założą rodzinę i wezmą na siebie nie tylko nowe obowiązki, ale i nowe więzy emocjonalne, tak aby przywiązanie i miłość do dzieci nie mogły wyprzeć ich wzajemnej miłości. W tym okresie małżeństwo nie tylko nie powinno przeszkadzać, ale sprzyjać jak najpełniejszemu udziałowi w życiu towarzyskim, kulturalnym i wszelkiego rodzaju rozrywkach. Ale i po przyjściu dzieci na świat udział rodziców w rozrywkach i życiu kulturalnym powinny umożliwić żłobki i przedszkola, instytucje kwalifikowanych społecznych opiekunek dzieci, które przychodzą np. wieczorem lub na noc popilnować dzieci, gdy rodzice wychodzą. W ramach tego programu organizuje się także żłobki i przedszkola letnie, które mają umożliwić matce wakacje (niezależnie od tego, czy pracuje poza domem, czy też nie).

6. Nacjonalizacja kosztów utrzymania dzieci. Caeteris paribus sytuacja ekonomiczna osób i rodzin jest tym gorsza, im więcej dzieci mają one na utrzymaniu. Jeżeli rozwiązywanie tego dylematu przez dalszą redukcję urodzeń uważa się za niepożądane — trzeba uznać konieczność redystrybucji dochodu narodowego z uwzględnieniem obciążeń rodzinnych, tym bardziej gdy — jak w Szwecji w 1945 roku — 1/7 rodzin mających troje lub więcej dzieci utrzymuje ponad połowę wszystkich dzieci w kraju³⁴.

„Pewna nacjonalizacja czy nawet socjalizacja dochodów propagowana jest otwarcie. Równie otwarcie starano się znaleźć takie rozwiązanie, które by nie naruszało zasad ustroju ekonomicznego. Zamiast tradycyjnego porządku socjalizacji, rozpoczynanej zwykle od przemysłów kluczowych i instytucji finansowych, proponuje się zaczynać od strony konsumpcyjnej, od zaspokajania ludzkich potrzeb. Jeżeli dzieci mają się nadal rodzić i jeżeli mają wzrastać zgodnie ze sprawdzianami, które stanowić by mogły dumę naszej demokratycznej kultury, konkurencyjne i destruk-

³⁴ Myrdal, *op. cit.*, s. 68. W Polsce badanie reprezentacyjne przeprowadzone przez Centralny Zarząd Ubezpieczeń Społecznych w sierpniu 1956 wykazało, że 29% ogółu rodzin pracowniczych posiadających dzieci ma troje lub więcej dzieci i że w tych 29% rodzin wychowuje się 50% wszystkich dzieci pracowników. 82% wszystkich dzieci w rodzinach pracowniczych pozostawało na utrzymaniu 22% pracowników względnie 27%, jeżeli wliczy się także pracujące matki tych dzieci (zob. J. Brzezicki, *Struktura rodzin pobierających zasiłki rodzinne*, „Przegląd Ubezpieczeń Społecznych“, nr 10 z 1957). W Kanadzie w latach czterdziestych 84% dzieci w wieku do 16 lat było na utrzymaniu 19% osób pracujących zarobkowo (zob. J. W. Willard, *Family Allowances in Canada*, „International Labour Review“, March 1957).

tywne społeczeństwo dnia wczorajszego musi ustąpić miejsce społeczeństwu solidarności”³⁵.

Spółeczeństwo winno więc przejąć odpowiedzialność za zabezpieczenie dzieciom i rodzicom dobrobytu i poziomu życia zgodnego z rosnącymi w tych dziedzinach wymaganiami, standardem. Nie znaczy to jednak, że społeczeństwo ma przejąć pełną odpowiedzialność za dzieci. Ale posiadanie dzieci nie powinno powodować istotnego obniżenia poziomu życia ani nie powinno też zapewniać rodzicom specjalnych premii³⁶. Na gruncie tych zasad opracowano szeroki program pomocy dla rodzin, który jest stopniowo rozwijany. Obejmuje on:

a) pożyczki małżeńskie — w 1950 roku korzystało z nich 20% małżeństw;

b) bezpłatną opiekę lekarską przed porodem i po porodzie dla matki i dziecka, bezpłatną pomoc położniczą w domu czy klinice (ponad 90% porodów odbywa się w klinikach), wyprawki dla dzieci, zasiłki połogowe oraz częściowo odszkodowanie dla matek w okresie przerwy w pracy związanej z położeniem;

c) opiekę leczniczą i dentystyczną dla dzieci;

d) dopłaty do czynszów dla rodzin dietnych, tak żeby można było zapewnić dzieciom należytą przestrzeń mieszkaniową bez zwiększenia kosztu mieszkania oraz budownictwo przystosowanych specjalnie dla potrzeb dzieci i rodziców mieszkań (osiedli);

e) obniżenie kosztów wyżywienia dziecka przez zapewnienie dzieciom bezpłatnie podstawowego posiłku dziennego w przedszkolu czy szkole (w 1951 roku korzystało z tego ponad 60% dzieci) oraz wprowadzenie rabatów na niektóre artykuły żywnościowe (mleko, masło) dla dzieci;

f) bezpłatne nauczanie w szkołach wszystkich typów, bezpłatne podręczniki i materiały piśmienne, bezpłatne dowożenie dzieci do szkół, gdzie to jest potrzebne, internaty dla dzieci ze wsi, stypendia itp.;

g) obniżenie kosztów odzieży dziecięcej, głównie obuwia i wierzchnich okryć, przez odpowiedni system rabatów;

h) obniżenie kosztów wypoczynku i rozrywek (wczasy dla rodzin, dla matek itp.), bezpłatne lub z dużą zniżką przejazdy na wczasy);

i) rozbudowę zabezpieczenia społecznego — zabezpieczenie stałości zatrudnienia zarówno ojcu, jak i ewentualnie matce, świadczenia pieniężne w razie bezrobocia, starości, inwalidztwa, choroby;

³⁵ Myrdal, *op. cit.*, s. 151.

³⁶ *Freedom and Welfare*, s. 503.

j) zapewnienie dzieciom w rodzinach niepełnych oraz sierotom pełnowartościowej opieki zastępczej;

k) zasiłki rodzinne na dzieci³⁷.

W zasadzie wszystkie świadczenia, które bezpośrednio służyć mają potrzebom dzieci, z wyjątkiem ostatniego, są świadczeniami udzielanymi w naturze, nie w gotówce. Po dość żywej na ten temat polemice publicznej zwyciężyła pierwotnie idea udzielania świadczeń na dzieci wyłącznie w naturze. Za takim rozwiązaniem obok argumentów ekonomicznych (można dać pełniejsze świadczenia tańszym kosztem) i socjalnych (świadczenia jednakowe dla wszystkich dzieci w całości służące potrzebom dziecka) przemawiały szczególnie argumenty kulturalne. Szło o to, aby przez świadczenia w naturze, odpowiadające najlepszym wymaganiom, uczyć dobrych nawyków i zwyczajów, kształtować w dziecku i rodzicach społecznie pożądane wzory postępowania w dziedzinie higieny, odżywiania, ubierania się, mieszkania, wypoczynku itd. Np. obiady szkolne, zestawiane zgodnie z zasadami racjonalnego odżywiania się, uczą dzieci dobrych wzorów odżywiania się i pomagają w przewyciężaniu nawyków wywodzących się z nie zawsze dobrej pod tym względem tradycji domu rodzinnego rodziców. Ponadto świadczenia w naturze wymagają organizacji kooperacji narodowej w szerokim zakresie na rzecz dziecka, utrwalając w ten sposób pośrednio w społeczeństwie pozytywne postawy wobec potrzeb dzieci.

Zwolennicy świadczeń pieniężnych uważali, że wszystkie cele te można osiągnąć także przy pieniężnej formie pomocy dla rodzin, co ponadto sprzyja rozwijaniu odpowiedzialności osobistej rodziców i ich inicjatywy, a zapobiega zbytnej ingerencji społeczeństwa w życie osobiste obywateli. W praktyce stosuje się obecnie w Szwecji, podobnie jak i w innych krajach skandynawskich, oba rodzaje świadczeń, w naturze i gotówce. Mimo żywej działalności licznych stowarzyszeń społecznych w Szwecji, organizujących pomoc dla rodzin i dzieci, główna odpowiedzialność i dyspozycja w tym zakresie spoczywa na państwie, choćby już z tej przyczyny, że tylko państwo może dokonać niezbędnych przesunięć w podziale dochodu społecznego. Świadczenia socjalne państwa i samorządów terytorialnych w Szwecji wynosiły w 1935 roku 400 mln. skr., w 1941 — 1025 mln. skr., a w 1954 roku — 2670 mln. skr. W odsetku dochodu narodowego wynosi to odpowiednio — 4,9⁰/₀, 7,7⁰/₀ i 10,7⁰/₀, a w przeliczeniu na głowę ludności — 70, 125 i 371 skr. rocznie. Należy jednak uwzględnić wzrost wskaźnika kosztów utrzymania w tym dwudziesto-

³⁷ Zasiłki wypłacano pierwotnie tylko na dzieci w rodzinach niepełnych i w zależności od potrzeby; powszechne zasiłki rodzinne wprowadzono dopiero w roku 1948.

leciu z 43 do 100 i odpowiednio skorygować liczby: realny wzrost świadczeń socjalnych na głowę mieszkańca okaże się wówczas 2,3-krotny. Około 26% tych wydatków w 1954 roku pochłaniały świadczenia na rzecz dzieci i rodziny, przy czym nie obejmują one dopłat do budownictwa mieszkaniowego i czynszów dla rodzin oraz dopłat (rabatów) do odzieży i żywności dla dzieci³⁸.

OCENA WYNIKÓW PROGRAMU POPULACYJNEGO

Szwedzki program polityki populacyjnej zmierzał do zwiększenia przyrostu naturalnego oraz do zapewnienia dzieciom i ich rodzicom bardziej zadowalających warunków życia. Wiążąc ze sobą ściśle te dwa aspekty zagadnienia, ilościowy i jakościowy, program ten miał się stać narzędziem skutecznego pobudzania i kierowania procesem przemian w kulturze społeczeństwa, miał służyć reintegracji rodziny w kulturę współczesnego społeczeństwa industrialnego. Nie mam materiałów, które pozwoliłyby udzielić odpowiedzi, w jakim stopniu ten podstawowy cel społecznej reintegracji rodziny osiągnięto. Wymaga to gruntownych badań psychologicznych i socjologicznych i nie wiem, czy takie badania zostały w ogóle podjęte. Można natomiast pokusić się o ocenę skutków szwedzkiej polityki populacyjnej na podstawie statystyki demograficznej — porównania wskaźników z okresu przed rozpoczęciem tej polityki i po 20 latach.

A więc przede wszystkim trzeba stwierdzić, że współczynnik rodności, wynoszący w 1935 roku — 0,725, w roku 1943 przekroczył 1,0 i wynosił 1,063, a w roku 1945 wzniósł się do 1,147. Następnie zaczyna znów spadać (w 1952 roku już tylko 1,029). Złożył się na to przejściowo znaczny wzrost urodzeń oraz spadek zgonów, tym bardziej że spadek zgonów dotyczy przede wszystkim dzieci w pierwszym roku życia. Śmiertelność niemowląt spadła z 4,3% w 1935 roku na 1,79% w 1954 (najniższy odsetek w świecie). Obniżenie odsetka zgonów jest niewątpliwym sukcesem szwedzkiej polityki ludnościowej i zdrowotnej. Kształtowanie się jednak liczb dotyczących małżeństw i urodzeń nie daje już równie przekonujących dowodów skuteczności tej polityki.

W dziesięcioleciu następującym po inauguracji polityki populacyjnej współczynniki małżeństw i urodzeń stale wzrastały, następnie jednak zaczęły znów spadać i po następnych 10 latach, w 1955 roku, współczynnik małżeństw osiągnął poziom niższy niż w 1935 roku (a nawet 1934),

³⁸ Źródła: Å. Elmer, *Svensk Socialpolitik*, s. 292 i 293; *Freedom and Welfare*, s. 507; „International Labour Review”, vol. LXXV, nr 3, Statistical Supplement March 1957, s. 54.

Małżeństwa, urodzenia i zgony w Szwecji w latach 1800—1955³⁹

Lata	Na 1000 mieszkańców przypadało											
	małżeństw			urodzeń			zgonów			nadwyżka urodzeń		
	wieś	mia- sto	ogółem	wieś	mia- sto	ogółem	wieś	mia- sto	ogółem	wieś	mia- sto	ogółem
1800—1810	.	.	8,3	.	.	30,8	.	.	28,2	.	.	2,6
1900—1910	.	.	6,0	.	.	25,8	.	.	14,9	.	.	10,9
1935	.	.	8,2	.	.	13,7	.	.	11,7	.	.	2,1
1941—1945	7,9	12,3	9,6	18,0	19,9	18,7	11,2	9,7	10,6	6,8	10,2	8,1
1945	7,9	12,3	9,7	19,2	22,0	20,4	11,4	10,0	10,8	7,8	12,0	9,5
1946—1950	6,9	10,4	8,5	17,4	19,2	18,2	11,0	9,3	10,2	6,4	9,9	7,9
1952	6,0	9,1	7,5	15,1	15,8	15,5	10,4	8,6	9,6	4,7	7,2	5,9
1954	5,9	8,8	7,3	14,2	14,9	14,6	10,5	8,6	9,6	3,7	6,3	5,0
1955	.	.	7,1	.	.	14,8	.	.	9,4	.	.	5,4

zaś współczynnik urodzeń nieco tylko wyższy niż w 1935 roku⁴⁰. Współczynnik małżeństw wzrastał w sposób ciągły od początku XX wieku i nie można w ogóle stwierdzić jakiegokolwiek wpływu polityki populacyjnej na kształtowanie się jego wzrostu. Natomiast krzywa urodzeń, spadająca nieprzerwanie i systematycznie od dziesiątków lat, zaczyna wzrastać akurat od 1935 roku; rzecz przy tym charakterystyczna, że największy wzrost jest w niespokojnych latach wojny⁴¹. Po 1945 roku następuje znów spadek. Nie można więc na tej podstawie wyprowadzić żadnych wniosków o wpływie społecznych świadczeń na rzecz dzieci i rodziny na wzrost liczby małżeństw czy urodzeń. Działa tu jakiś znacznie szerszy zespół przyczyn.

Gdyby jednak przypuścić, że wzrost urodzeń w Szwecji w latach 1935—1945 nastąpił pod wpływem programu populacyjnego, trzeba by

³⁹ Zestawienie to oraz inne liczby podane w tej części są oparte na tablicy zamieszczonej w książce Myrdal, *Nation and Family...*, s. 21, na liczbach zawartych w „Statistisk Årsbok för Sverige”, 1955 (Roczniku statystycznym szwedzkim), Stockholm 1955, s. 14 i in., oraz dla roku 1955 na „Małym Roczniku Statystycznym” — 1956, Warszawa 1956, s. 113 i nast.

⁴⁰ Liczby ostatniego dziesięciolecia nie byłyby korzystniejsze, gdyby wskaźniki zostały obliczone nie w stosunku do całej ludności, lecz tylko w stosunku do kobiet w wieku płodności. Na 1000 kobiet zamężnych było w 1934 roku — 113 porodów, w 1944 — 146, zaś w 1952 — tylko 106. Poprawia trochę sytuację demograficzną nie zamierzony w programie wzrost urodzeń nieślubnych, których przypadało na 1000 kobiet niezamężnych (w wieku 15—44 lat) w roku 1943 — 15,9, zaś w roku 1952 — 19,9.

⁴¹ Szwecja wprawdzie nie wojowała, ale była w stanie zagrożenia i pogotowia wojennego (mobilizacji). W tych samych mniej więcej latach wzrost liczby urodzeń obserwuje się również w szeregu innych krajów, jak Anglia, Dania, Francja, Holandia, Kanada, Stany Zjednoczone A. P.

przyjąć, iż w tym czasie skutecznie oddziałyano na zespół motywacyjny dotyczący posiadania dzieci. Mogło nastąpić zwiększenie się poczucia pewności, że los i przyszłość dzieci będą należycie zabezpieczone, że dzieci nie będą czynnikiem dokuczliwie krępującym swobodę rodziców, że nie spowodują nadmiernego obniżenia ich stopy życiowej itp., dokonane nie na skutek jakiegoś obrachunku ekonomicznego małżonków (porównania kosztów wychowania dziecka i aktualnej realnej wartości świadczeń), lecz w wyniku ich zwiększonej wiary w przyszłość na gruncie wzrostu zaufania, że państwo i społeczeństwo zabezpieczy potrzeby dzieci i rodziny. Rzeczą bowiem godną uwagi jest fakt, że wzrost urodzeń jest najsilniejszy wtedy, gdy specjalne świadczenia dla dzieci i pomoc na rzecz rodzin nie są jeszcze rozwinięte (były to przecież głównie stopniowo rozwijane świadczenia w naturze), a spadek zaczyna się wtedy, gdy świadczenia te są już pełniej realizowane. Wzmoczenie się tej ufności, iż społeczeństwo stworzy dzieciom dobre warunki rozwoju, oznacza równocześnie pewne osłabienie poczucia odpowiedzialności własnej, indywidualnej, czemu zresztą mogły sprzyjać deklaracje oficjalne towarzyszące pracom Komisji Populacyjnej i realizacji jej wniosków oraz szeroka dyskusja publiczna, kształtująca publiczną opinię w tym kierunku, że społeczeństwo bierze na siebie odpowiedzialność za przyszłość młodego pokolenia. To osłabienie poczucia odpowiedzialności własnej i rosnąca wiara, że „będzie dobrze”, oznacza także osłabienie procesu racjonalizacji, pewne cofnięcie się tego procesu, który — według A. Myrdal — tak bardzo hamuje rozrodczość. Gdyby taka hipoteza była słuszna, to na skutek mniejszego stopnia racjonalizacji musiały także zmniejszyć się bodźce do ograniczania urodzeń; korelacja między racjonalizacją a ograniczaniem urodzeń byłaby w zasadzie podobna do korelacji sprzed kilkudziesięciu laty, choć w obu wypadkach mniejsza racjonalizacja byłaby spowodowana inną sytuacją społeczną, wyływałaby z innego podłoża społecznego.

Na gruncie tej hipotezy można by także — być może — wyjaśnić krótkotrwałość skutków akcji populacyjnej. Mówiąc w skrócie — osłabienie poczucia odpowiedzialności i racjonalizacji, jako hamulców rozrodczości, rodzi się na gruncie przyswojonego sobie przez ludność przekonania, że obciążenia i niedogodności, jakie powodują dzieci, zostaną usunięte dzięki działalności publicznej. Przekonanie to i wyrastająca na jego gruncie ufność mogą się utrzymać i działać tylko pod warunkiem, że — mówiąc najogólniej — niedogodności związane z posiadaniem licznych potomstwa zostaną rzeczywiście zlikwidowane. Środki, jakie zastosowano w szerokim programie polityki populacyjnej, są nie-

małe i wielostronne, ale takiego efektu nie dały. Ocenia się, że zasiłki rodzinne pokrywają nie więcej jak 30⁰/₀ kosztów utrzymania dziecka⁴², a łącznie z innymi świadczeniami (żywnościowymi, odzieżowymi, mieszkaniowym, szkolnymi itd.) w najlepszym wypadku nie sięgają 40⁰/₀.

Program zapewnienia wszystkim rodzinom odpowiednich mieszkań nie jest jeszcze wykonany. W nowym nawet budownictwie przeważają mieszkania dwupokojowe z kuchnią⁴³. Instytucje zastępczej opieki nad dziećmi nie są jeszcze wystarczająco rozwinięte; dokonane ostatnio (1953) w Szwecji badania wykazały, że kobiety pracujące zawodowo mają łącznie około 70 tysięcy dzieci w wieku przedszkolnym, a miejsc w żłobkach, przedszkolach itp. jest tylko na 11 tysięcy dzieci⁴⁴. Już te przykłady świadczą dostatecznie, że niedogodności i obciążenia związane z dziećmi bynajmniej nie zaniknęły. Jest zresztą rzeczą wątpliwą, czy jest to w ogóle możliwe do osiągnięcia wobec nieustannych przemian cywilizacji współczesnej oraz wobec ciągłej gonitwy za podwyższeniem stopy życiowej (standardu).

Niezależnie zaś od tego, że rzeczywistość nie potwierdziła czy nawet nie mogła potwierdzić w pełni oczekiwań, ponowny spadek rozrodczości może wiązać się z tym, że świadczenia, mające służyć jako bodziec, działają dopóki są świeże, a więc dopóki aktualnie polepszają sytuację w stosunku do bezpośrednio poprzedniego stanu oraz dopóki ludzie do nich nie przywykną i nie uznają za rzecz oczywiście im przysługującą. To zjawisko jest dobrze znane dzięki socjologicznym badaniom nad funkcją bodźcową płacy robotniczej.

Najpoważniejszą jednak przyczyną niepowodzenia szwedzkiego programu na rzecz rodziny w dziedzinie zwiększenia liczby urodzeń jest chyba to, że przyczyny dezintegracji rodziny współczesnej nie zostały opanowane. Zjawiska, które chciał zahamować program szwedzki, rozwijają się nadal. Przyrost naturalny na wsi jest znacznie niższy (o ok. 40⁰/₀) niż w mieście; wieś szwedzka ma niższy współczynnik urodzeń niż miasto, a wyższy zgonów, co tłumaczy się wprawdzie niekorzystnym rozkładem ludności na wsi według płci i wieku, ale co świadczy również o upowszechnieniu się na wsi praktyki ograniczania urodzeń. Liczba rozwodów w przeliczeniu na 1000 mieszkańców wzrosła w latach 1939—1954 prawie 3-krotnie, przy czym odsetek rozwodów wzrasta szybciej na wsi niż w mieście. Wzrasta też ponownie liczba urodzeń nieślubnych (w przeliczeniu na 1000 kobiet niezamężnych w 1934 — 21,6, w 1943 —

⁴² *Freedom and Welfare*, s. 269.

⁴³ *The European Housing Developments and Policies in 1954*, s. 41.

⁴⁴ *Economic Survey of Europe in 1955*, s. 130.

19,9, w 1954 — 19,9) oraz liczba przypadków przerywania ciąży. Dane te nie świadczą o umacnianiu się instytucji małżeństwa i rodziny.

W związku z tym trzeba przede wszystkim zauważyć, że związek funkcjonalny między małżeństwem a rodziną uległ współcześnie wybitnemu rozluźnieniu. Zawarcie małżeństwa nie jest już tak powszechnie jak dawniej uważane za założenie rodziny, pojmując rodzinę jako grupę złożoną z męża, żony (rodziców) i dzieci. Dążenie do posiadania dzieci, zapewnienia sobie potomstwa nie jest oczywistym ani dominującym dążeniem partnerów zawierających związek małżeński; często zaś małżeństwo jest zawierane z zamiarem nieposiadania dzieci. Sprzyja temu upowszechnienie postaw i praktyk antykoncepcyjnych. Dzięki temu, że decyzja o zawarciu małżeństwa nie pociąga za sobą pozytywnej decyzji co do posiadania dzieci, w związki małżeńskie wchodzi wiele osób, które przy tradycyjnym wzorze społecznym małżeństwa powstrzymałyby się od jego zawarcia lub odroczyły jego termin właśnie ze względu na jego konsekwencje rodzinne (rodzenie i utrzymywanie dzieci). Można więc wątpić, czy prawidłowe było założenie szwedzkiej polityki populacyjnej, że wzrost współczynnika małżeństw i obniżenie przeciętnego wieku nowożeńców przyczyni się do zwiększenia liczby urodzeń. Francja ma bardzo wysoki współczynnik małżeństw i równocześnie bardzo niski współczynnik urodzeń, a dokładniejsze badania demograficzne wykazały, że między tymi dwoma zjawiskami zachodzi we Francji korelacja raczej negatywna. W okręgach, w których odsetek osób bezżennych jest najwyższy, stwierdza się najwyższe liczby urodzeń (dzieci ślubnych). I na odwrót^{44a}. Małżeństwa, zwłaszcza w miastach, gdzie najbardziej rozpowszechnia się nowy wzór małżeństwa, pozostają też w wielu wypadkach bezdzietnym związkiem dwojga osób, chroniących swoją osobistą niezależność, czego przejawem jest także rosnący stale odsetek mężatek pracujących zarobkowo poza domem. Analogiczne zjawiska obserwuje się także w Szwecji, gdzie — jak wynika ze statystyki za rok 1950 — ponad 45⁰/₀ małżeństw było bezdzietnych.

Zatrudnienie kobiet zamężnych poza domem wzrasta; w dziesięcioleciu 1940—1950 wzrost ten wyniósł 53⁰/₀⁴⁵. Wprawdzie szwedzka Komisja Populacyjna nie uważa pracy zawodowej kobiet za przyczynę dezintegracji rodziny, nie można jednak nie uznać, że fakt ten może być

^{44a} P. Gemahling, *Demographie et structures familiales*, „Sociologie Comparée de la Famille Contemporaine-Centre National de la Recherche Scientifique”, Paris 1955, s. 35.

⁴⁵ Z 7⁰/₀ na 11⁰/₀ ogółu mężatek. Nie są to wysokie liczby, ale dotyczą one całej ludności kraju, przy czym żony chłopów, rzemieślników, kupców itp., z reguły współpracujące z mężem, liczone są jako nie pracujące zawodowo.

poważnym źródłem kryzysu rodziny współczesnej, ukształtowanej na tradycjach dawnej rodziny, kulturalnie jednolitej i stanowiącej wspólnotę gospodarczą (produkcyjną). Jeżeli przyjmuje się, że tradycyjny układ tej wspólnoty został poważnie zachwiany na skutek tego, że zamiast kolektywnej pracy całej rodziny podstawą jej utrzymania stał się zarobek samego ojca rodziny poza domem (poderwanie zasady równego wkładu męża i żony, wejścia ojca rodziny w obce środowisko, w którym bezpośrednio nie partycypują pozostali członkowie rodziny), to trzeba też uznać, że podjęcie pozadomowej pracy zarobkowej przez mężatkę oznacza dalsze zachwianie tego układu. Jak długo zarabia sam ojciec rodziny, powiązanie ekonomiczne małżonków jest pełniejsze, los żony (i rodziny) zależy od powodzeń i niepowodzeń męża w pracy; na tej podstawie systemy wartości, w których uczestniczy mąż poza domem, stanowią także — chociaż inaczej — systemy wartości żony, „która nie ma własnego życia”. Gdy i ona idzie do pracy, do innego przedsiębiorstwa, wybitnie zwiększa się zakres wartości (rodzaje spraw i zainteresowań), które są dla każdego z małżonków różne, oddzielne, które ich nie łączą, a raczej różnią od siebie. Każde z nich ma swoje własne środowisko społeczne, z którym nie jest związany pozostały małżonek. Skutki tych zjawisk na osłabienie zwartości rodziny są tym głębsze, im bardziej mąż czy żona traktuje swą pracę zawodową nie tylko jako źródło zarobków dla rodziny, lecz jako swą sprawę indywidualną, jako kwestię swej kariery życiowej. Przy tym praca zawodowa kobiety i uzyskanie przez nią własnej pozycji społecznej, nie zdeterminowanej pozycją męża, niekiedy pozycji wyższej, narusza tradycyjny wzor patriarcalnej rodziny⁴⁶, wymaga wykształcenia się nowego wzoru (struktury) rodziny⁴⁷. Dopóki ten nowy wzór się nie utrwali, a ciągle zmienność społeczeństwa współczesnego tego nie ułatwia, dopóki nie uzyska sankcji społecznej, tak długo praca zawodowa kobiet może być i jest często czynnikiem dezintegracji rodziny, co oczywiście nie może nie wywrzeć wpływu na

⁴⁶ „We wszystkich warstwach społeczeństwa uznaną funkcją kobiety była funkcja żony i matki. W szczęśliwym małżeństwie żona ma pędzić swe życie w domu, mąż — poza domem, aby zapewnić utrzymanie domu i rodziny” (B. B. Gardner, *Human Relations in Industry*, Chicago 1947, s. 276).

⁴⁷ „Jest rzeczą całkiem możliwą, że fakt jednakowego prestiżu zawodowego męża i żony jest ściśle związany ze względną niestałością [tych] małżeństw[...] Większość kobiet pracujących, których pozycja nie różni się od pozycji mężczyzn z ich klasy[...] to kobiety niezamężne; a w tych nielicznych przypadkach, w których są to mężatki, następuje w rezultacie głęboka zmiana struktury rodziny” (Talcott Parsons, *Age and Sex in the Social Structure of the United States*, „Personality”, edited by Cl. Kluckhohn and H. Murray, New York 1948, s. 273).

dzielnosc rodzin. To oslabienie zwartosci rodziny, wynikajace z uczestnictwa malzonkow w indywidualnie roznych, pozarodzinnych ukladach spolecznych (systemach wartosci), nastepuje tym latwiej, ze zwieza sie zakres wartosci wspolnych rodzinie na skutek zanikania roznych zyciowo waznych funkcji tradycyjnej rodziny oraz ze czesto malzonkowie pochodza z roznych kulturalnie (klasowo, zawodowo itp.) domow rodzinnych i od poczatku wnosza do malzenstwa odmienne tradycje, wierzenia, poglady, wzory postaw i postepowania. Te uwagi zaznaczaja tylko niektore z zagadniei zwiazanych ze zmianą srodowiska spolecznego rodziny pod wplywem industrializacji i urbanizacji. Ilosc i rozmaiosc zwiazkow spolecznych, w ktorzych uczestniczy kazdy czlowiek, wzrosly sie niepomiernie, a spowodowana tym indywidualizacja godzi we wspolnosc rodzinną, jako w wartosc nadrzedna w stosunku do dazeni i wartosci indywidualnych. Dotyczy to nie tylko stosunkow miedzy malzonkami, lecz takze miedzy rodzicami a dziecmi, ktore w miare dorastania wchodzi stopniowo we wlasny, czesto dla rodzicow obcy swiat. „Wędrówki z miejsca na miejsce, awanse lub degradacje spoleczne, tak charakterystyczne dla srodowisk robotniczych, sprzyjaja zawieraniu malzenstw heterogennych zarowno co do idei, jak i obyczajow, przeszkadzaja integracji rodziny na gruncie jednorodnosci srodowiska i wspolnosci spraw. Różnice zawodowe utrudniają jedność duchową i wspólnotę interesów. Rodzina, jako całość, nie jest związana pracą zawodową”⁴⁸. Ta psychosocjologiczna problematyka stosunków i konfliktów miedzy członkami rodziny w cywilizacji wspolczesnej, ktora glownie — jezeli idzie o problematyke rodziny — zajmuje sie socjologia amerykanska, nie zostala prawie wcale poruszona w badaniach szwedzkich komisji populacyjnych.

W miare tego, jak rośnie zespól wartosci, w ktorzych czlowiek uczestniczy poza rodziną, musi oczywiscie dochodzic do roznych konfliktów miedzy wymaganiami, jakie stwarza przynaleznosc do rodziny, a wymaganiami, jakie są zwiazane z udzialem jednostki w roznych grupach, stosunkach spolecznych i innych ukladach poza rodziną. Istnieje wiec swego rodzaju konflikt miedzy oddaniem sie sprawom rodziny a wymaganiami pracy zawodowej, udzialem w zyciu politycznym, spolecznym, towarzyskim, kulturalnym, w rozrywkach itd. Konflikt ten odczuwa szczególnie kobieta, tym bardziej gdy pracuje zawodowo i napotyka trudnosci godzenia dwuch rol — pracownicy oraz zony i matki⁴⁹. Lecz

⁴⁸ E. Agier, *Desintegration familiale chez les ouvriers*, Nèuchâtel 1950, s. 76.

⁴⁹ Temu zagadnieniu poświęcona jest ostatnio wydana praca A. Myrdal i V. Klein, *Womens Two Roles*, „Home and Work”, Routledge and Kegan Paul, London 1956, s. XIII, 255.

i wówczas, gdy mężatka nie pracuje, odczuwa współcześnie pewne wyobcowanie społeczne zarówno wtedy, gdy nowoczesne urządzenia prowadzenia domu i publiczne instytucje wychowania dzieci poważnie redukują jej obowiązki i znaczenie w domu, jak i wtedy, gdy obowiązki te wiążą ją z domem i „zamykają życie”. W tym ujęciu także dzieci stają się „uciążliwe”, choćby nawet obiektywnie koszt ich utrzymania, zasób uwagi, jaki im trzeba poświęcać, uciążliwości związane z opieką nad nimi — porównawczo rzecz biorąc — zostały poważnie zredukowane. Bo niewątpliwie utrudniają one poważnie pracę zawodową kobiet i one głównie uniemożliwiają matce wyjście poza krąg domu. Badania szwedzkie wykazały, że wśród kobiet, pracujących zawodowo w czasie całego swego małżeństwa, odsetek kobiet bezdzietnych jest więcej niż dwukrotnie wyższy aniżeli wśród kobiet, które zawodowo wcale nie pracowały i przeciętna ich dzietność jest także znacznie niższa (może to świadczyć o tym, że ograniczenie dzietności następuje dla ograniczenia przeszkód do wykonywania pracy zawodowej). Ponadto zresztą każdy obowiązek staje się uciążliwy i jest bardziej niechętnie podejmowany, gdy traci absolutną nierefleksyjną sankcję tradycyjnego obyczaju.

Wreszcie niepowodzenie szwedzkiego programu w dziedzinie trwałego zwiększenia urodzeń w rodzinach wiąże się niewątpliwie także z tym, że dla osiągnięcia pożądanego efektu demograficznego konieczne było postulowanie czworga dzieci w rodzinie. Formułując przesłanki programu Komisja Populacyjna trafnie stwierdziła: „Szwedzi lubią dzieci i chcą mieć dzieci, ale ta ich postawa nie przesądza, ile chcą ich mieć, ani też, co gotowi są poświęcić na ich rzecz”⁵⁰. Pragnienie posiadania dzieci nie musi oznaczać pragnienia posiadania czworga dzieci.

Program populacyjny został powszechnie i gorąco poparty, społeczeństwo wyraziło gotowość ponoszenia kosztów dużych świadczeń na rzecz rodziny i dzieci. Ale społeczne poparcie przez obywateli państwowej polityki na rzecz rodziny i poprawienia sytuacji populacyjnej nie jest równoznaczne z indywidualną gotowością realizacji tego programu przez tych samych ludzi, jako potencjalnych rodziców. Człowiek społeczny, żyjący w cywilizacji pluralistycznej, zajmuje niejednokrotnie różne stanowiska w tej samej sprawie, zależnie do każdorazowej roli, w jakiej występuje.

W szwedzkich badaniach populacyjnych podkreślono wprawdzie niezbędność przebudowy instytucji rodziny i konieczność wychowania do nowego życia rodzinnego; ponieważ jednak badania te miały przede

⁵⁰ Myrdal, *Nation and Family...*, s. 102.

wszystkim wskazać kierunki i metody akcji państwa na rzecz rodzin, główną uwagę skierowano na sprawy, które można regulować aktami ustawowymi, przede wszystkim na sprawy ekonomiczne. Z tego punktu widzenia polityka socjalna Szwecji i innych państw skandynawskich⁵¹, a w szczególności ich program pomocy dla rodzin, oceniona została w publikacji poniekąd oficjalnej, wydanej pod auspicjami ministrów spraw socjalnych (spraw wewnętrznych) pięciu państw skandynawskich, następująco: „Zbyt łatwo zapomina się, że uderzający wzrost poziomu życia nordyckich narodów w ciągu bieżącego stulecia jest w przeważającej mierze wynikiem zwiększenia się ich zdolności wytwórczej, do czego siłą napędową o kluczowym znaczeniu był dość dawno już osiągnięty wysoki poziom ogólnego wykształcenia ludności. W porównaniu z tym efektem materialnym ustawodawstwa socjalnego, dla jednych grup ludności większym, dla innych mniejszym, można przypisać — szczerze mówiąc — tylko wtórne znaczenie; przyczyniło się ono częściowo do pewnej redystrybucji dochodów, częściowo zaś, i to w coraz większym stopniu, do ulepszenia organizacji zaspokajania określonych potrzeb ludności [...] Jednak wzrost dobrobytu ogólnego, możliwy dzięki reformom społecznym, nie może być ujmowany tylko w kategoriach ilościowych. Ich doniosłość trzeba w równym stopniu widzieć w płaszczyźnie psychologii społecznej, w redukcji napięć społecznych (tensions) i we wzmożeniu solidarności społecznej; pod tym względem wpływ ten był niewątpliwy i głęboki... Programy pomocy dla rodzin spowodowały znaczne wyrównanie stopy życiowej między ludźmi mającymi na utrzymaniu dzieci i bezdzietnymi, równocześnie zaś zostały wykorzystane jako okazja do przeprowadzenia licznych reform uważanych za pożądane z innych względów, np. zdrowotnych, higienicznych, wychowawczych“⁵²

⁵¹ Równocześnie ze Szwecją i na skutek jej badań studia i program populacyjny podjęły Dania i Finlandia, a następnie także Norwegia i Islandia.

⁵² *Freedom and Welfare*, s. 502 i 504.